Nr 11. Niedziela 14 (27) stycznia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

S. † P.

Mieczysław Sanicki

podpułkownik

zmarł d. 12-go stycznia r. b. we Władywostoku. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kijowskim parafialnym kościele d. 15-go stycznia, o godzinie 11-ej zrana.

147—1

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Ś. † P.

Adamowi Rabczewskiemu

serdeczne „Bóg zapłać" składają rodzice i rodzeństwo.

153—1

Od Administracyi.

Niniejszem Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się **wyłącznie** w lokalu Administracyi **(Prorezna Nr 9).**

Szkoła na wsi.

Siedmioklasowe gimnazyum realne, prowadzone przez **Grodziskie** zrzeszenie nauczycieli. Dodatkowy wykład łaciny, slöjd, zajęcia fizyczne, gry sportowe, wycieczki. Internaty pod bezpośrednim kierunkiem profesorów. Warunki zdrowotne wyborne. Opłata w internacie od 150 do 200 rb. za półrocze—w szkole od 45 do 65 rb. Klasy: wstępna i podwstępna, koedukacyjne mieszczą się w oddzielnym budynku z wyłącznym ogrodem. Informacye na miejscu lub piśmiennie. Adres: **Grodzisk**, stacya kolei Warsz.-Wiedeńskiej **Szkoła w Czerwonym Dworze.**

W Warszawie informacye: Wspólna Nr 60, m. 21, od 10-ej rano do 6-ej wiecz.
120—2—2

NOWOCZESNE TAŃCE

na fortepian, na 2 ręce:

La Kraquette. **Le Grand Succès Parisien.** Célèbre Danse oryginale par Justin Clérice —.40
La Mattchiche. Célèbre Marche par Ch. Borel Clerc. —30
Nouveau Pas d'Espagne. Danse de Salon par A. Załutyński —.40
Cake-Walk. Nouveau Dance Américaine par H. S. Werbster —.30
Cake-Walk. par P. Linche —.50

Nakład księgarni

LEONA IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie.

Katalogi nut i książek franco i gratis. 59—3—3

Kijowska prywatna szkoła realna 160-2-1

F. ALDINGERA

ul. Puszkińska Nr 4,

zapisy trwają w dalszym ciągu.

„GENERALNY ELEKTRO-BIOGRAF",

urządzony wspaniale z wyszukanym komfortem w **domu Biska, przy ul. Kreszczatik Nr 31**, obok magazynu Ludmera. Repertuar urozmaicony, odtwarzany za pomocą najdoskonalszego aparatu. Migotanie i drganie usunięte.

Dziś nowy program, nader urozmaicony. Podróż po wyspie Borneo. Życie uliczne w Paryżu. Polowanie na lisa z chartami. Balet paryski. Odlewnie stalowe w Briańsku. Dama w masce i wiele innych oryginalnych obrazów, wielce zajmujących. Początek w niedziele i dnie świąteczne od g. 12 w południe; w dnie powszednie od g. 4 do 12 w nocy. Orkiestra przygrywa pod batutą Rogowego.
83—20—4

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.
Dziś, d. 14-go stycznia w południe powtórzenie przedstawienia: **„Joan Królewicz"**, czarodziejska bajka w 7-miu obrazach i **„Wieszczka lalek"**, balet w 2-ch akt., wiecz. op.: **„Pikowa Dama"**, muz. Czajkowskiego. — W poniedziałek, d. 15-go stycznia, występ gościnny znanego tenora włoskiego p. **Colombini** w op.: **„Tosca"**, muz. Puccini'ego: W roli Cavaradoshi wystąpi p. Colombini. We wtorek, d. 16-go stycznia, op.: **„Wilhelm Tell"**, muz. Rossini'ego. — W środę, d. 17-go stycznia, występ znanego włoskiego artysty tenora p. **Colombini**, op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdi'ego. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 18-go stycznia, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Lekka komedya, farsa, krotochwila i walki.
Dziś, d. 14-go stycznia. **Nowa farsa!! Ogromne powodzenie. Wyjątkowe przedstawienie.:** 1) **„Dogodni mężowie"**, rolę żony wykona p. K. Kruczinina, 2) **„W kalejdoskopie"** albo zabawne nieporozumienie w teatrze Bergonier. **Ósmy dzień matschu walki francuskiej.** Walki bezterminowe. Dziś walczą: 1) **Kutzukuma-Sarakiki** (Japonia) i Kryłow (Moskwa) bezterminowy rewanż. **Nagroda 500 fr.** 2) Wetaza (Austrya) i Szwarcer (kijowski zapaśnik amator), walka szwajcarska, 3) Steinbach (Bawarya) i Kała-Złobin (Wezenberg); 4) Wan-Kramer (Holandya) i Stupin (Kostroma), bezterminowy rewanż, walka szwajcarska. — W poniedziałek, d. 15-go stycznia, ciekawa farsa: **„Droga do piekła"** w 3-ch akt. — W czwartek, d. 18-go stycznia, **benefis S. Godzi, Nowość sensacyjna!** 1) **„W pozycyi interesującej"**, 2) **„Raj ziemski".**

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 14-go stycznia, przedstawienie popołudniowe, po cenach zniżonych: **„Żydzi"** Czirikowa, wieczorem: **„Scherlok Holmes"** Conan Doylesa, przekł. Protopopowa. — W poniedziałek, d. 15-go stycznia: **„Pojedynek"**, Kuprina. — We wtorek, d. 16-go stycznia, po cenach dostępnych: **„Wilhelm Tell"** Szyllera, tłómaczył Kryl. — W środę, d. 17-go stycznia: **„Kandydat"** Drejera. — W czwartek, d. 18-go stycznia: **„W mieście"** S. Juszkiewicza.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 14-go stycznia, w połud. po cenach zniżonych (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.): **„Stopień ze sprawowania"**, sztuka w 4-ch akt. Ad. Szwajera, wieczorem: **„Iola"**, sztuka w 4-ch akt. I. Żuławskiego. — W poniedziałek, d. 15-go stycznia, po cenach zniżonych (od 15 kop. do 2 rb.): **„Scherlok Holmes"**, sztuka w 4-ch akt. — We wtorek, d. 16-go stycznia, nowa sztuka: 1) **„Dobro ludu"** w 3-ch akt. Teodora Gercla, 2) **„Noc"**, sztuka w 2-ch akt. Grubińskiego.

Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.

WITOGRAF teatr A. MIANOWSKIEGO

dziś, o godz. 12-ej w połud. do godz. 12 w nocy
Niebywałe powodzenie!
Polowanie na hippopotamy w 10-ciu obraz. (Środkowa Afryka)
Bardzo ciekawe!
Starzy uwodziciele Pocztówki mówiące. Żywe manekiny i in. obrazy.
po ukończeniu każdego seansu **bezpłatnie** występ znanej niezwykłej trupy
Liliputów z New-Yorku
najmniejszych ludzi na świecie:
wzrost od $11\frac{1}{2}$ wersz. do 15-tu wersz. | **wiek** od 19-tu do 26-ciu lat. 131—2
Co niedziela zmiana programu. **A. Mianowski.**

„OLIMPE"

Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
Dziś, dnia 14-go stycznia
uczestniczą znana piękność **małżonka**
FELIM-PASZY
Małgorzata Morgan ze swoją trupą.
Ogromne powodzenie
CARAGO i PICHEL
20 minut homerycznego śmiechu
pp.: **Delonde, La Belle Gitano, Falencie, Ludwikowski, Mascotte i in.**
D. 15-go stycznia debiut znanej **Florido.**
D. 16-go stycznia debiut trupy węgierskiej **Record.**
D. 16-go stycznia benefis A. ALEKSANDROWA.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Restauracya „SAVOY", **Kreszczatik Nr 38**, przy hotelu.
Codziennie śniadania od godz. 12—2-ej; obiady od godz. 2 — 7-ej; szczególna uwaga zwrócona na kuchnię.
Ceny za wszystko **zniżone,** jak za śniadania, obiady tak i za oddzielnie wydawane porcye, a także i za napoje. 47—„—7
Kuchmistrz, były nauczyciel 7-go gimnazyum żeńskiego W. Kowalski.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.

Dziś podwieczorek

„CZARNA KAWA".

Tańce od godz. 7-ej wieczorem do 12-ej w nocy.

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—

Ceny umiarkowane.

Kreszczatik Nr 34

W PASAŻU

otwarta została

KAWIARNIA UDZIAŁOWA

urządzona z komfortem na wzór wielkich kawiarni-mleczarni zagranicznych i zaopatrzona w kilkadziesiąt gazet i tygodników krajowych i zagranicznych. Nowe **bilardy** Frejberga z Petersburga. **Ceny nizkie.**
OTWARTA DO 2-ej GODZ. W NOCY. 82—12—3

Bardzo tanio!!!

Z powodu zwinięcia handlu

bielizna męska, damska i dziecinna.

Kompletne wyprawy.

Płótno, bielizna stołowa, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, kołdry wełniane, atłasowe i pikowe. Kapy, koszulki ciepłe, pończochy i skarpetki.

Magazyn Holenderski

Kreszczatik Nr 40.

71—3—3

TRZY DNI — 19, 20 i 22 STYCZNIA r. b.

wyprzedaż

w MAGAZYNIE **G. I. FURMANOWA** | **W DOMU JEDWABI i OSTATNICH NOWOŚCI**

Kreszczatik Nr 11.

Sprzedawane będą materyały: przygotowane na ubrania: gazowe, fularowe, wełniane, jedwabny plusz, welwet, **boa,** pasmanterya, resztki i halki jedwabne.
Dnia 22-go **wyprzedaż** wyłącznie zagranicznych materyałów bawełnianych, sukien i bluzek batystowych.
Magazyn podczas wyprzedaży będzie otwarty od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem. 129—5—2

SZKOŁA MUZYCZNA M. TUTKOWSKIEGO

Lipki, ul. Aleksandrowska Nr 47.

Podania o przyjęcie przyjmują się codziennie od godz. 12 do 6-ej, oprócz dni świątecznych. Wpis: w klasach fortepianu: 150. 120 i 100 rb. rocznie; w klasie śpiewu 120 rb., w klasie skrzypiec 100 rb., w klasie wiolonczeli 60 rb. Płaci się z góry za półrocze. Skład nauczycielski jak dawniej. 60—6—3

Sofijowska prywatna lecznica

lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby. Elektroterapia. konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi. masaż, szczepienie ospy. R1086—„—43

Od dnia 2-go stycznia 1907 roku
w magazynie KRESZCZATIK 40 **P. K. Rożkowa**
wielka 19—50—7
wyprzedaż
rzeczy, pozostałych z sezonu.
Przez czas wyprzedaży magazyn będzie otwarty od g. 9 rano do 6 wieczor.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników rozpoczęło swą działalność.
Zarząd centralny:
Prezes zarządu: N. Raszewski—dyrektor Połudn. Ros. Banku Przemysłowego. Członkowie zarządu: D. Ruczyński — zarządzający kijowskiem biurem T-wa Gniewań, M. Hoppe—zarządzający rachunkowością Stowarzyszenia. Zastępcy: S. Huskowski—adwokat przysięgły W. Łepkowski—prowizor. **Rada nadzorcza:** K. Bobowski, M. Czarnecki, W. Hanicki, K. Ledochowski i J. Liebersohn. Przy zarządzie centralnym zostały otwarte dla członków stowarzyszenia: Biuro Pośrednictwa Pracy dla poszukujących posad pracowników i oficyalistów; Biuro Pomocy prawnej i Biuro pomocy lekarskiej. Rachunek bieżący stowarzyszenia Nr 3,186 w Połudn.-Ros. Banku Przemysł., Kijów, ul. Mikołajewska 2, dokąd uprasza się skierowywać korespondencyę pieniężną,—innego zaś rodzaju korespondencyę adresować: Kijów, Kuznieczna 16, D. Ruczyński. Osobiście można się informować u N. Raszewskiego, Poł.-Ros. Bank Przem. od g. 12 do 2-ej, u D. Ruczyńskiego, Kuznieczna 16, od g. 10 do 6-ej i w Biurze stowarzyszenia, Kreszczatik 28, m. 7, od g. 10 do 2-ej. Telefon 782.
150—5—1

Janusiu, ja ciebie doprawdy zrozumieć nie mogę.

Od tylu tygodni męczysz się tym nieznośnym katarem, podczas gdy istnieje bardzo prosty środek, któryby Cię uwolnił od wszystkich Twych dolegliwości gardła. Kup sobie w najbliższej aptece lub składzie aptecznym pudełko **Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a**, a przekonasz się, jak szybko pozbędziesz się przeziębienia.
Pastylki Fay'a są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materyałów aptecznych po 70 kop. za pudełko.
Przyjmować tylko **zielone** pudełka z polskiemi i rosyjskiemi etykietami.
Skład główny: **Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn** w Warszawie. 38—2—1

Pp. prawyborcy, zapisani do listy wyborczej cyrkułu starokijowskiego proszeni są o przyjęcie udziału w bezpartyjnem zebraniu przedwyborczem, naznaczonem na niedzielę, d. 14-go stycznia, o godz. 7-ej wieczorem w sali Klubu Kupieckiego.
Osoby pragnące wystąpić z mowami w pierwszej kolei, obowiązane są zapisywać się w komisyi wyborczej, najpóźniej przed zaczęciem się zebrania.
Prezes komisyi wyborczej cyrk. starokijowskiego: **A. Rzepecki**,
zastępca jego: **S. Kuczyński.**
128—2—2

Weihe Kreszczatik Nr 10. Telef. 854.
Spedycye transportów z zagranicy na **wszystkie stacye** Ces. Rosyjskiego i Król. Polskiego po cenach umiarkowanych z **gwarantowanemi** stawkami frachtowemi włącznie z opłaceniem cła przez własne oddziały przy komorach przyjmuje **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia spedytorów.
17—25—3

Klub Polski „Ogniwo".
Lekcye śpiewu chóralnego odbywają się nadal w poniedziałki i czwartki od g. 7-ej wieczorem. 118—2—2

D-r Rejze Chor. weneryczne powrócił. Przyjmuje pacyentów od g. 3-ej do 5-ej po poł., ul. **Meryngowska Nr 10, m. 23.**
76—3—3

Są do wynajęcia

przy ul. KRESZCZATIK

dwie duże sale,

z pięknem mieszkaniem na trzech piętrach, z osobnemi wejściami, zdatne na kantor, składy fabryczne.

Można wynająć pojedyńczo.

Wiadomość w magazynie Szancera, w d. T-wa Ubezp. „Rosya", Kreszczatik 25.
112—3—2



S. Hiszpański
szewc męski i damski
Kijów, Kreszczatik 17.
Warszawa, Erywańska 16.
Firma istn. od 1838 r.
110—20—2

Męski Zakład Naukowy
(PROGIMNAZYUM)
Wł. Pokrzywnickiego.

Program rządowych gimnazyów. Zajęcia rozpoczną się d. 10 stycznia. Przyjmowanie podań i udzielanie informacyi codziennie od godz. 10-ej do 2-ej po poł., w święta od godz. 12-ej do 1-ej po poł. Bibikowski-Bulwar Nr 36, m. 8. 93—3—3

Bławatny Magazyn
D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości jesiennego sezonu i zimowego. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów.
116—1

N. N. RASZEWSKI.
Służaszczije na sacharnych zawod, 20 k. **O położenii raboczich na sacharn. zawod.**, 20 k. Sprzedaż we wszystkich księgarniach i u autora, Kijów, Lwowska 14—5.
151-3-1

Kukurydza do sprzedania partyami, najmniej wagonowemi z dostawą do wskazanej st. kol. M.-Wasilkowska 15, Ch. Sz. M. Reicher, tel. 1,614.
148-15-1

Cukiernik z Warszawy poleca znakomite **pączki i faworki**, oraz przyjmuje obstalunki na **torty, piramidy, lody i kremy.**
Ulica Luterańska Nr. 32.
(Bufet Klubu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego).
Piekarnia własna.

Do Prawyborców POLAKÓW miasta Kijowa!!!

Organizatorowie wiecu przedwyborczego, Lucyan Knoll i Czesław Łoziński, uzyskawszy odpowiednie pozwolenie władzy, zapraszają Polaków prawyborców miasta Kijowa, na mający się odbyć **wiec przedwyborczy d. 26-go stycznia 1907 r. w Klubie Polskim „Ogniwo"**, o g. 8-ej wieczorem.

OD REDAKCYI.

Dla udostępnienia prenumeratorom «Dziennika Kijowskiego» nabycia, na warunkach najdogodniejszych, książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy po **cenie zniżonej**, wyłącznie tylko naszym prenumeratorom, następujące dzieła:

I. „Pan Tadeusz“.

Największe arcydzieło literatury polskiej, utwór **Adama Mickiewicza**, opuścił prasę w nowem, ozdobnem wydaniu, z 24 obrazami i 24 winietami, specyalnie dla tego wydania przygotowanemi przez artystę **Stanisława Masłowskiego**. Cena księgarska rub. 5, dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ rub. 2 kop. 60 w oprawie ozdobnej.**

Pierwsze wydanie zupełne w Cesarstwie.

II. „Dzieje Polski“

d-ra Feliksa Konecznego, 2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego» w ozdobnej oprawie 1 rub. 60 kop., w broszurze 1 rub. 40 kop.

Obie książki otrzymają prenumeratorzy w Administracyi «Dziennika». Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, z dołączeniem kosztów przesyłki.

KALENDARZ.

14 (27) Niedziela—Pawła.
15 (28) Poniedz.—Marcellego.
16 (29) Wtorek—Antoniego Op.
17 (30) Środa—Katedry św. Piotra w Rzymie.
18 (31) Czwartek — Henryka B. W.
19 (1) Piątek — Fabiana.
20 (2) Sobota —Agnieszki P. M.

P. T. Gimnastyczne. Dziś o 7-ej wieczorem podwieczorek «Czarna kawa».
Biblioteka miejska: od 8 do 3.

Do wyborców.

Dla pamięci wszystkich, do głosu uprawnionych, przytaczamy terminy zjazdów wyborczych.

W gub. kijowskiej:

D. 21-go stycznia odbędą się zjazdy pełnomocników gmin, celem wybrania wyborców na gubernialne zebranie wyborcze.

D. 22-go stycznia:—1) zjazdy prawyborców miejskich, celem wybrania wyborców na gubernialne zebranie wyborcze i 2) zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich, w tym samym celu zwołane.

D. 28-go stycznia — wybory wyborców na zjeździe pełnomocników robotników.

D. 29-go stycznia — prawybory w m. Kijowie.

D. 6-go lutego — wybory 15 posłów z gub. kijowskiej i w tym samym dniu odbędą się wybory posła z miasta Kijowa.

W gub. podolskiej:

D. 20-go stycznia odbędą się zjazdy pełnomocników gmin włościańskich.

D. 22-go stycznia—zjazdy prawyborców kuryi miejskiej.

D. 23-go stycznia — zjazdy powiatowe prawyborców kuryi większej własności ziemskiej.

D. 6-go lutego—wybory gubernialne posłów do Izby Państwowej.

W gub. wołyńskiej:

D. 20-go stycznia—odbędą się zjazdy pełnomocników od gmin.

D. 21-go stycznia — zjazdy prawyborców miejskich.

D. 22-go stycznia — powiatowe zjazdy właścicieli ziemskich.

D. 26-go stycznia — zjazd pełnomocników kuryi robotniczej w Żytomierzu.

D. 6-go lutego—w Żytomierzu wybory posłów do Izby Państwowej z gub. wołyńskiej.

Wyborcy!

Spieszcie na zjazdy wyborcze, oddawajcie głosy wasze!

Obowiązek obywatelski nakazuje wam skorzystać z praw wyborczych, które posiadacie.

Każdy głos ma swe znaczenie, każdy wyborca może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub inną stronę!

Idźcie do urn wyborczych tłumnie i zwarcie, głosujcie solidarnie na upatrzonych kandydatów!

W jedności siła!

Upraszamy współpracowników, korespondentów i przyjaciół naszego pisma o telegraficzne zawiadamianie nas o rezultatach prawyborów i wyborów.

REDAKCYA.

Przegląd polityczny.

Wybory w Niemczech. — Narodowo - liberali sięgają po władzę.—Reforma armii w Anglii.— Wpływ niemiecki w Persyi. — Węgierski polityk Ugron o niemieckich planach zaborczych.)

Wybory powszechne w Niemczech, odbywające się obecnie, rozstrzygną o tem, czy obecny stan rządów osobistych trwać będzie jeszcze jakiś czas, czy też zwycięży opozycya niemiecka, złożona z centrum Socyalistów i Polaków.

Przeciwko opozycyi stoi liberalno-konserwatywny kartel, który rząd niemiecki energicznie popiera. Przywódca narodowych liberałów, Bassermann, pisze w swej odezwie do młodzieży: „walka przeciw ultramontańskiej żądzy panowania nie jest dziś utrudnioną żadnymi drutami kolczastymi, przed liberalizmem otwiera się znów droga do wyżyn, z których może objawić i w czyn zamienić swój światopogląd“. Jest to w lekkiej osłonie wypowiedziana nadzieja, że na wypadek zwycięstwa ster rządu przejdzie do narodowych liberałów. Stronnictwo narodowo-liberalne o którym już pisaliśmy, że z jego łona wyszedł hakatyzm, założone zostało w 1866 roku, kiedy w nim zasiadali, najwybitniejsi przewódzcy: Bennigsen-Forckenbeck, Lasker, Miquel, Simson, wówczas już stronnictwo liberalno-narodowe odłączyło się od stronnictwa postępowego i stało się odtąd stronnictwem rządowem, naprzód w sejmie północno-niemieckiego związku, a od roku 1871 w parlamencie rzeszy niemieckiej.

Narodowo-liberali byli gwardyą przyboczną Bismarcka, a po jego ustąpieniu wszystkich następnych kanclerzy; nawet konserwatywni nie byli tak bezwzględnymi centrowcami i zdobyli się przecież na opozycyę przeciw Bismarckowi w partyi Kreuz-Z.tg. i przeciw Capriviemu, narodowo-liberali pozostali zawsze stronnictwem rządowem *sans phrase*. Najwyższy liczebny rozwój stronnictwa narodowo-liberalnego przypada na lata 1874 — 1877, kiedy zasiadało ich w parlamencie 151. W roku zeszłym przed rozwiązaniem parlamentu było ich tylko 49.

Niema ustawy niemieckiej najbardziej wstecznej, za którąby narodowo-liberali nie głosowali. Zawsze łączyli się z konserwatystami, kiedy szło o poparcie rządu, a w walkach agrarnych, stali zawsze po stronie rządu. W swym gronie liczą wybitnych agraryuszów jak profesor Paasche, hr. Oriola i bar. Heyl. Mimo tych usług rząd powoływał stale konserwatystów do steru, dopiero w ostatnich latach wszedł z łona liberałów Miquel, jako minister skarbu do rządu.

Po śmierci Miquela kandyduje poseł Bassermann do teki ministeryalnej Kanclerz Bülow oświadczył, że w razie zwycięstwa stronnictwa rządowego, liberali powołani zostaną do rządu. Możemy się spodziewać klęsk i dalszych ustaw wyjątkowych, jeżeliby koalicya rządowa z narodowo-liberałami na czele zwyciężyła, ale jest nadzieja, że się to nie stanie.

* * *

Dokonywa się obecnie reforma armii angielskiej. Minister wojny, Haldane, przystąpił do utworzenia nowej armii ekspedycyjnej i tworzy sześć nowych dywizyi. Każda dywizya składa się z trzech brygad piechoty i trzech brygad artyleryi polnej i jednej brygady artyleryi fortecznej, prócz tego każda dywizya otrzyma pułk kawaleryi, złożony z konnych ochotników (Yeomaury).

Ta nowa reforma armii angielskiej przeprowadzoną jest ściśle wedle wzoru organizacyi armii japońskiej.

* * *

Zmiana tronu w Persyi powitaną została obudzeniem wielkich nadziei na rozwój wpływu niemieckiego w Persyi.

Poseł perski w Berlinie wypowiedział przed jednym z redaktorów program polityki nowego rządu perskiego. Nowy Padyszach, Muchamed-Ali, nie chce wstępować niewolniczo w ślady swego ojca i będzie się starał zerwać z dotychczasową polityką niewolniczego poddawania się Anglii i Rosyi, wyjdzie to oczywiście na korzyść wpływów niemieckich w Persyi. W Teheranie istnieje już obecnie niemiecka szkoła i czynią się przygotowania do założenia niemieckiego Banku, a budowa kolei bagdadzkiej oddaną jest również w ręce niemieckie. Nowy szach perski dążyć będzie do ściągnięcia kapitałów niemieckich do Persyi i dążyć będzie do stworzenia przemysłu perskiego za pomocą Niemców. Tak więc Niemcy w naszych oczach przeprowadzają pokojową eksploatacyę Persyi przy pomocy kapitału niemieckiego.

* * *

Wiedeński „Deut. Volksblatt“ podaje rozmowę z posłem węgierskim, Gabryelem Ugronem, o stosunku Węgrów do Niemiec. Ugron oświadczył, że jest zasadniczym przeciwnikiem związku Węgier z Niemcami i dążyć będzie do tego, żeby wszystkie narody europejskie złączyły się przeciw Niemcom. Węgrzy bowiem zdają sobie dokładnie sprawę z ostatecznych celów polityki niemieckiej.

Węgrzy nie łudzą się, że wypowiedziana obecnie w Berlinie walka przeciw Polakom prowadzona jest planowo w celu osiągnięcia dalszych celów. Jeżeliby się udało Prusakom zniszczyć Polaków, to kolej przyjdzie na Austryę i Węgry. Ostatecznym celem Niemiec Hohenzollernów jest zagarnięcie całej Austryi i Węgier. Niemcy dążą do panowania nad Adryą, a w tym celu nie wystarczy im posiadanie Tryestu; ażeby panować nad Adryą potrzebują koniecznie Dalmacyi, tudzież jej krajów przyległych Horwacyi, Bośni i Hercegowiny.

Polityczne i ekonomiczne znaczenie tych krajów dla państwa, które chce panować nad morzem Adryatyckiem, udowodnione jest przez historyę; dowodzą tego dzieje walk, które od dawien dawna, od czasów rzymskich i epoki rozkwitu Wenecyi, prowadzono w nich w celu zapewnienia sobie panowania Adryi. Dlatego Węgrzy rozumieją doskonale, że Niemcy grożą nietylko istnieniu Austryi, ale równie poważnie zagrażają Węgrom. Wśród stronnictwa niezawisłości mają jeszcze Niemcy wielu przyjaciół, ale już blisko trzecia część stronnictwa podziela obawę Ugrona.

Należy się jedynie dziwić, że Węgrzy, rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakie im grozi od Niemiec, w polityce zagranicznej uporczywie trzymają się trójprzymierza. Co Niemcy nazywają „dążeniem na wschód“ *Drang nach dem Osten* to w gruncie rzeczy jest żądzą zniszczenia Polaków i opanowania Austryi i Węgier. Od Bełtu po Adryę to jest wprawdzie często zaprzeczonem przez urzędowych polityków, ale niemniej prawdziwem konsekwentnem dążeniem nowoczesnych Niemiec.

W.

Z Towarzystwa historycznego we Lwowie.

Dnia 19 b. m., w sobotę, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa historycznego we Lwowie. Przedłożone sprawozdanie stwierdza rozwój zasłużonego Towarzystwa, wydającego „Kwartalnik historyczny“. O znaczeniu „Kwartalnika“ w świecie naukowym najlepsze wyobrażenie daje fakt, że 66 poważnych wydawnictw naukowych w Polsce, Rosyi, Czechach, Niemczech, Francyi, Włoszech i innych krajach wymienia swe publikacye wzamian za „Kwartalnik“.

Towarzystwo walczy jednak z deficytem, skromne subwencye rządu i sejmu nie mogą nadrobić braków, wywoływanych przez małą ilość członków. Wstyd powiedzieć, że byłe niemieckie prowincyonalne Towarzystwo naukowe liczy członków na tysiące, Towarzystwo historyczne nie może dociągnąć do 300. To Towarzystwo, do którego obowiązkiem jest zapisać się każdego profesora historyi w gimnazyum, każdego księdza, każdego obywatela, czy lekarza, czy adwokata, czy właściciela dóbr.

Za rok przyszły wydział, komitet redakcyjny i komisya kontrolująca zostały wybrane w dotychczasowym składzie:

Prezes: Tadeusz Wojciechowski. Zastępca prezesa: Ludwik Kubala. Skarbnik: Wilhelm Rolny. Członkowie wydziału: Aleksander Czołowski, Bronisław Dembiński, ks. Jan Fijałek, Ludwik Finkel, Aleksander Hirschberg, Władysław Łoziński, Wilhem Bruchnalski, Stanisław Zakrzewski. Redaktor: Aleksander Semkowicz. Członkowie komitetu redakcyjnego: Władysław Abraham, Szymon Askenazy, Eugeniusz Barwiński, Ferdynand Bostel, Jan Friedberg, Bronisław Gubrynowicz, Karol Hadaczek, Alfred Halban, Henryk Sawczyński, Aloizy Winiarz. Komisya kontrulująca: Józef Nogaj, Władysław Schmidt, Stanisław Schneider.

Poczem nastąpił odczyt d-ra Władysława Semkowicza p. t.: „Rola rządów rycerskich w Polsce Piastowskiej“.

Pierwszorzędnym czynnikiem społecznym i politycznym w Polsce średniowiecznej było rycerstwo. Siłę rycerstwa stanowiła prastara organizacya rodowa i wynikająca z niej solidarność, tak w działaniu prywatnem, jak i w życiu publicznem. Złamanie tej solidarności ze strony pewnych członków rodu prowadzi do rozluźnienia węzłów rodowych, a nawet do rozbicia się rodu. Najważniejszym motywem, kierującym postępowaniem jednostek jest interes rodowy. Między interesami poszczególnych rodów mogą jednak zachodzić ostre kolizye, wywołujące wzajemną ich rywalizacyę, a nawet walki, które wywierają nieraz przeważny wpływ na losy państwa. Ster polityki rodowej spoczywa w ręku wybitnych i dzielnych jednostek, seniorów rodu, (np. Sieciech i Magnus, Goworek i woj. Mikołaj), którzy zajmują jakieś wpływowe stanowisko, lub urząd państwowy, bądź dążą do jego osiągnięcia. Ponieważ ze źródeł znamy tylko imiona postaci historycznych, przeto ważnem zadaniem nauk pomocniczych historyi (przedewszystkiem heraldyki, sfragistyki, genealogii i geografii historycznej) jest wykrycie rodów, które te postacie reprezentują. Dotychczasowe badania w tym kierunku (Małecki, Piekosiński) są niewystarczające. Należy przystąpić do monograficznego opracowania wybitnych rodów polskich i dopiero na tej podstawie będzie można wytworzyć sobie obraz roli dziejowej rycerstwa średniowiecznego.

Monografie takie powinny zająć się przedewszystkiem kwestyą pochodzenia danego rodu i genezy jego herbu, przyczem należałoby uwzględnić poważnie tradycyę rodową, która zawiera nieraz bardzo cenny materyał historyczny, ale wymaga nader krytycznego traktowania. Dalej zawierać ma taka monografia rekonstrukcyę rodu (genealogię) i gniazda rodowego, t. j. terytoryum, na którem się osiedlił. Ostatecznym wynikiem tych badań ma być obraz roli politycznej i kulturalnej rodu.

Jako przykład takiej pracy przedstawił prelegent monografię wielkopolskiego rodu Pałuków. Ród ten pochodzi z Czech, a protoplastą jego był Sobiebor, brat św. Wojciecha, który w roku 995 uszedł do Polski przed zemstą Werszowców. Długosz mylnie splata tradycyę pochodzenia z rodu św. Wojciecha z Porajami na podstawie dowolnej kombinacyi etymologicznej zawołania tego rodu z imieniem innego brata św. Wojciecha Poraja, o którym wiemy, że zginął z ręki Werszowców. Rodowód Pałuków obejmuje sto kilkadziesiąt imion w 13 pokoleniach (r. 1000—1400). Zawołanie rodu Pałuków jest topograficzne i pochodzi od nazwy osobnej, niegdyś ziemi, której gród kasztelański był pierwotnie w Łeknie, a później w Żoniu.

W obrębie ziemi pałuckiej można wykazać pięć mniejszych terytoryów, które autor uważa za opola.

Prelegent przedstawił następnie rolę kulturalną i polityczną Pałuków, którzy, broniąc Nakła, oddali ważne usługi Łokietkowi w walkach jego z Krzyżakami. Do największego znaczenia doszedł ród ten za czasów Kazimierza Wielkiego. W drugiej połowie wieku XIV, gdy punkt ciężkości polityki państwowej przesunął się z Wielko do Małopolski, Pałuki, dążąc do karyery politycznej, nabyli dobra w Małopolsce, a przekształciwszy równocześnie swój herb (siekierkę) na godło małopolskich Starzów (topór), weszli do tego rodu. Tym sposobem osiągnęli istotnie najwyższe stanowiska w państwie (Sędziwój z Szubina), ale zatracili cechy swej dawnej rodowej odrębności.

Prelegent ilustrował swe wywody mapą, oryginalnie wykonaną.

W dyskusyi wzięli udział pp.: inspektor Matusiak i prelegent.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Echo krwawych zajść w Łodzi. O krwawym pogrzebie w Łodzi pisma warszawskie przytaczają źródłowe wyjaśnienia.

Bawi w Warszawie ks. prałat Wyrzykowski, rektor kościoła św. Anny w Łodzi, który przybył w celu wyjaśnienia władzy duchownej smutnego przebiegu krwawego zajścia w tym kościele, zaszłego przed kilku dniami, o czem donosiliśmy poprzednio.

Na mocy tych wyjaśnień ks. prałata Wyrzykowskiego, władza kościelna uznała, że nie potrzeba ponownej konsekracyi kościoła, stwierdzono bowiem, że w samej świątyni, pomimo dwóch strzałów, danych do wnętrza z progu przez 12-letniego, zwyrodniałego „towarzysza“, nie było przelewu krwi. Jedna z kul przeszyła spódnicę modlącej się w kościele kobiety, nie raniąc jej wcale, druga zaś chybiła zupełnie. Ksiądz W., który, jak wiadomo, przebył w charakterze kapelana całą wojnę rosyjsko-japońską, zaprotestował energicznie przeciwko oskarżeniu, pomieszczonemu w kilku pismach skrajnych, jakoby strzelać miano najpierw z wieży kościelnej do orszaku pogrzebowego, odprowadzającego zwłoki 2-ch bojowców socyalistycznych, Fronczaka i Jóźwiaka.

Oskarżenie takie katolików nazwał kapłan i potwornem, i z gruntu kłamliwem, z wieży bowiem nikt absolutnie strzelać nie mógł, gdyż niema schodów, po których możnaby wejść na górę i tylko zwieszają się we wnętrzu sznury od dzwonów. Te sznury, za które zaczął targać jeden z obecnych w kościele, wbrew wyraźnemu zakazowi ks. prałata Wyrzykowskiego, stały się powodem paniki wśród oblegających świątynię. Na odgłos jęczących dzwonów ktoś puścił pogłoskę, że od strzałów zabity jest ksiądz w kościele

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.

Z przeszłości Ukrainy.

IV.

Po zniesieniu przez Olgierda i Koryatowiczów zwierzchnictwa tatarskiego w tych dzielnicach Rusi południowej, nad którėmi takowe najbezpośredniej ciężyło, po podniesieniu się następnem, zburzonego przez Batuchana (Batyja) Kijowa, znalazła się też i Ukraina w zupełnie odmiennych warunkach. Stała się ona znów jakby dopełnieniem tylko nowych, czy wznowionych raczej, ognisk polityczno-społecznego życia—pociągnięta w zakres nowych, — litewskich porządków, zapewniających, z samego założenia, przewagę żywiołowi osiadłemu, bliższemu kultury, jednem słowem rusko-słowiańskiemu, w danych warunkach, a na którym potomkowie Giedymina oprzeć mieli też i tutaj, zarówno jak w reszcie opanowanej przez się Rusi, zwierzchniczą swą władzę.

Najpierwszą rękojmią utrwalenia z czasem tej przewagi były zamki obronne, pod których ochroną zarazem mogła właśnie i ludność niekoczowa w znacznym dokoła promieniu osiadać. Władcy zaś nowi, dynastowie litewscy,—odrazu głęboko w step wysunęli swe linie obronne, tam, gdzie Rurykowiczom ani się marzyło sięgnąć, a Mongołowie-Tatarzy następnie wznosić ich absolutnie nie dopuszczali. Od strony kijowskiej tedy stają, na dawniej znanych uroczyskach—na Dnieprze, powyżej ujścia Rosi — Kaniów, a niżej jeszcze—Czerkasy; od strony podolskiej, na Bohu — Winnica i Bracław, w dzikich zaś polach nad Tykiczem, na linii między Bohem a Dnieprem — Zwinogród.

W tym też kierunku posuwać się poczyna i kolonizacya ludności osiadłej słowiańskiej. Posuwa się ona na razie, z natury rzeczy, z kijowskiego Polesia przedewszystkiem oraz z ziem poza niem leżących i wogóle—mniej, jak Wołyń, naprz. nawałą mongolską dotkniętych. Skutkiem czego wśród koczowisk stepowych wykwitają, oczywiście, coraz liczniejsze, coraz przestronniejsze osady osiadłych. O takowym zaś prądzie osadniczym wtedy — upewniają nas fakta późniejsze, występujące już jako bezpośrednie onego wyniki, do sądu retrospektywnego upoważniające. Rozpocząć się on musiał niezależnie nawet od szerszych w tym kierunku widoków polityki litewskiej; a siedzący też pewien czas na Kijowie Olelkowicze, potomkowie Włodzimierza syna Olgierdowego, jak i namiestnicy hospodarscy wogóle, czy to Witolda pierwej czy później Kazimierza, nie mogli prądu tego nie popierać.

W całym atoli ciągu XV-go w. przeważała jeszcze na Ukrainie napewno ludność koczownicza. Ale czy to były watahy turskiej krwi czystej (tjurk) i o cechach zupełnie nie-ruskich, rzecz wcale inna. O ile bowiem mamy prawo sądzić z faktów późniejszej daty, zdaje się, że już wtedy koczownicy pól dzikich, bezpośredni spadkobiercy Torków i wszelakich ich pobratymców, nie przestając być z ducha i obyczaju Turańcami, mieszając się ciągle z Rusią, przybrali już jej język, a może i powierzchowną wiarę. Zwiemy zaś ich bezpośrednimi spadkobiercami Torków i t. p., — ponieważ niezależnie od tego, że dawne nazwy, zanikły, a z czasem wszystko, co nie było w stepie krwi słowiańskiej, nosiło u Rusi, dla pochłaniającej przewagi ordyńców, nazwę «Tatarstwa» — w znaczeniu tak ogólnie branem, jak znów w innej stronie nazwa Niemców—trzymały się watahy te od Tatarów istotnych odrębnie.

Nie brakło wprawdzie w nowym amalgamacie etnicznym i samych Tatarów. Wiemy, że już Witold sadowił nietylko na Litwie, lecz i na Rusi południowej, brańców i nie brańców tatarskich, a szukającej u niego przytułku tatarskiej starszyźnie rozdawał nawet, pod obowiązkiem wojennym, znaczne obszary ziemi. Tak naprz. przodek głośnego później rodu kniaziów Glińskich otrzymał odeń całe dorzecze górnej Suły, gdzie osiadł też zapewne całym swym «jurtem». Wogóle nawet książęta litewscy, podobnie jak dawniej Rurykowicze chętnie osadzali ukrainne swe zamki od strony «ułusów» ordyńskich przybyszami z głębszego stepu, stawiąc w ten sposób jednych Turańców przeciw drugim.

Ale czy owi osadnicy na prawie wojennem, jakich widzimy przy tak oddalonych od linii stepowej zamkach starej Kijowszczyzny, jak Owrucz i Mozyr, mimo swego miana, mieli być wszyscy i pochodzenia «tatarskiego» zarazem, o tem właśnie, dla przeciwstawienia ich Tatarom, wątpić się godzi. Prawdopodobnie byli to potomkowie, otatarzeni może, starszych od Tatarów dzieci pól dzikich, a zapomnianych już teraz, Czarnych Kłobuków. Nawet późniejsi ziemianie stepowi, kijowscy i bracławscy, o nazwach turańskich, nietylko «panowie» Berendeje, Czerkasy, Kozary, Połowcy, o pochodzeniu których świadczą już ich same miana, lecz i tylu innych, noszących, wyraźnie z turska brzmiące przezwy, są prędzej tamtych, niż tatarskiej starszyzny odrośle. A nawet i nowowystępujący na naszej widowni, ów ludek, Czemerysy—Czeremisy właściwie, których potem królowa Bona z Ostroga do swego Baru sprowadziła, —i ci nie dadzą się z Tatarami zamalgamować; podobnie jak czerkiescy Petyhorce (Besz-tauły) inicyatorowie, tyle sławnych z czasem, chorągwi petyhorskich.

Wszakże w ostatecznym wyniku wszystko to jedno, jaka tam geneza szczegółowa koczowników ukrainnych XV-go wieku—dość, że byli to z pochodzenia przeważnie Turańcy, którzy przez parowiekowe spolenie się z Rusią przybrali cechy dawnych jej Brodników i w ten sposób wytworzyli zaczyn przyszłego usłowianienia całej Ukrainy, ku czemu też przyczyniać się mogło niepomału i nieprzerwanie od wieków wybieganie luźnych żywiołów czysto ruskich w «pola». Ale też z drugiej strony wciskały się wcześnie pierwiastki turskie i pomiędzy sąsiednią Ruś osiadłą i przyjmowały tryb jej życia. Tak oto w ułomku najstarszej znanej lustracyi ziemi kijowskiej, dokonanej 1482 r.—o jakie lat dziesięć przed ostatniem, przez srogiego Mengli-Gireja zniszczeniem Kijowa, spotykamy pomiędzy osadami, na rubieży stepowej, na Rosi, i parę wsi turskiego, sądząc z ich nazw, pochodzenia. Nie są to już dawne tu gródki ochronne—torskie czy berendejskie, lecz wyraźnie «sioła», siedzące razem z innemi na prawie wojennem. Jako to: Terpsej - ew—w którem to «siole z atamanem 5 sług, a służba ich — tylko na wojnę chodzić, a podymszczyznę zaś (gdy nie szli na wojnę) dawali za w. księcia Witowta na 3-ci rok», a kuniczników 3, co kunice dają, a wszyscy 3-ej «hultaje», a w temże siole pasieka etc.; w s. Jewdadyj-ewie podobnież.

Wsie to w owym czasie już ruskie, ale zaczyn w nich turski widoczny. Znikły i one w rozsrożonej niebawem tatarskiej burzy, na ich popielisku powstały pewnie z czasem osady nowe, już o nazwach czysto-słowiańskich, ale będą one zawsze służyć za wskazówkę, jak to wcześnie już i żywioły turskie poczęły się ustatkowywać i sadowić mocniej na rębach starej Kijowszczyzny z jej «ukrainą».

W ostatecznym wyniku przecie—nie możemy tego nie przyznać, że w epoce Mengli-girejowskiego «wyjęcia» ogół, przeważna większość, ludności stepowej Ukrainy, poza bliższem okolem nielicznych zamków hospodarskich składa się z koczowników. Koczownicy zaś ci, niemający — już i jeszcze — jednej nazwy ogólnej, przedstawiają pod względem etnicznym amalgamat, w którym ponad podstawowymi żywiołami turańskimi wszelakiego plemiennego pochodzenia, kto wie, czy już nie wziął był góry ostatecznie pierwiastek ruski, słowiański; sam za to w tym zlewku, którego staje się spójnią ogólną, przetwarzający się na koczowego «brodnika». Tak przynajmniej sądzić nakazują narzucające się wnioski z pilnego zestawienia oderwanych wskazówek, szczególnie późniejszej daty.

Ale wobec wymagania świadectw faktycznych, przyznać musimy, iż o dalszych losach naszych tych ukrainnych «brodników», w czasie srożenia się nawały ordyńskiej za Mengli-Gireja i po jej uciszeniu się, również tylko, mając wciąż przed oczyma ogół zdarzeń, blizkie prawdy wnioski stawić zdołamy.

Otóż niewątpliwie, wobec trzymania się mocnego większości południowych zamków hospodarskich, uchylali się oni bezpieczniej opodal głównych szlaków tatarskich i za każdorazowem odejściem Perekopców wracali znów swobodnie pomiędzy swoje (z turska dalej zwane) zimowiskowe «kyszlaki», moczarowate «kałmyki», kamieniste «taszłyki», pagórkowate «tepłyki», «bałandyny», ukryte w wierzbołozach «talne», w oczeretach «kurukowe», po popieliskach «tahańcze», po pustkach «busze», pomiędzy rybne «bałyklije», w lisie nory może bogate «tulczyny» itp., których to ówczesnych przytulisk brodnickich pamięć przetrwała do dziś dnia w nazwach miejscowości, miasteczek nawet, po całej Ukrainie rozrzuconych (jak Kislak, Kalnik, Taszlik, Teplik etc. etc.). Nie mówiąc już o daleko znaczniejszej ilości uroczysk, o nazwach, znaczenie turskie których mniej łatwo odgadnąć, a na jakowych powstało z czasem tyle a tyle znanych ukrainnych osad, począwszy od strony Rosi, gdzie Skwyra, Taraszcza, Kahorlik (Karanłyk), etc. a skończywszy choćby na tak zwanych dziś (słusznie czy niesłusznie) «kresach», gdzie Czeczelnik (Czaczanłyk). Sawran, Humań. etc etc.

Nie jedna też ze stepowych watah, naciśnięta groźniej przez Tatarów, szukała może schroniska wyżej, w ciemni borów poleskich starej Kijowszczyzny, a znalazłszy takowe, już stamtąd nie wracała, przyswoiwszy sobie tryb życia ludności tubylczej, osiadłej. Takie tam osady o nazwach turskich, jak Barasze, Kiczkiny, Synhury. Synhaje i t. p. mogą pochodzić z owej doby. Ale chyba to już ostatnia fala turska, co posunęła się ku północy pomiędzy Ruś czystą, tak wysoko. Odtąd zaś, wyjąwszy przykłady pojedyńczego wychodźtwa z «ułusów» tatarskich głównie, już tylko w odwrotnym kierunku, z północy na południe, z «włości» w «pola», z ognisk słowiańskich, czysto ruskich, ku «kurzeniom» koczowniczym tursko-ruskim, prąd dostrzegać się daje.

Istotnie epoka Mengli-Gireja stanowić się zdaje ostateczny przełom w ważącym się aż dotąd stosunku siły względnej etnicznych żywiołów, składających się na wytworzenie przyszłej, bardziej jednolitego typu, ludności stepowej Ukrainy. Owo «wyjęcie» ludu, czyli doszczętne prawie ogołocenie z mieszkańców, mniej zabezpieczonych przez wstrętne Tatarom bory, polnych obszarów Rusi południowej, wywołało w następstwie po sobie ruch kolonizacyjny z ognisk ocalałych wśród spustoszeń ku okolicom zniszczonym, jakiego dotąd jeszcze nie bywało. Ruch zaś ten potężniejący bez przerwy, a posuwający się stopniowo, niby fale spychające jedna drugą, od północnego zachodu na południowy wschód, ogarnia w swym wylewie wszystko po drodze, a niedając się niczem powstrzymać, przenika wciąż głębiej i sięga z czasem aż do Nizu. Oczywiście z nieznacznym może wyjątkiem, jest to ruch ludności słowiańsko-ruskiej nadewszystko.

Wywołało to taki szalony popłoch z obawy przed zemstą mogących nadciągnąć robotników ze Związku chrześcijańskiego, że zaczęto strzelać na oślep, jak gdyby ta „zemsta“ już następowała na pięty uciekającym. Towarzysze wucieczce zabijali towarzyszów, przeszywali kulami dzieci i kobiety, rzucali rewolwery i karabinki mauserowskie na ziemię, które później, jak stwierdzili świadkowie, zbierały kobiety w fartuchy.

Wśród zabitych w ten sposób jest chłopiec Józef Breyer, a wśród rannych pewna kobieta u której stwierdzono, że ugodzona była kulą zatrutą.

Ks. prałat W. odpiera również drugą fałszywie i tendencyjnie wymyśloną plotkę, jakoby miał odmówić poprowadzenia konduktu, tłómacząc się „zmęczeniem“. Tak nie było. Ks. Wyrzykowski w chwili domagania się o to napastników zajęty był eksportą ciała Bolesława Konarzewskiego, również zabitego w walce bratobójczej, z ulicy św. Emilii Nr 42. W chwili, gdy ciało wprowadził do kościoła, o godz. 3½ po południu, i gdy zaintonował: „Witaj Królowo“, bojowcy wydali hasło do otoczenia plebanii i świątyni oraz zmuszenia księdza do pochodu. Tego ks. W. zrobić nie mógł, a zresztą nie było ku temu żadnego powodu, uproszony bowiem poprzednio ks. Skupiński, który odprowadził inny pogrzeb z kościoła św. Krzyża, zatrzymał się umyślnie dłużej na cmentarzu, ażeby pokropić, podczas nieobecności ks. Wyrzykowskiego mogące nadciągnąć z miasta trumny. Wyjść z kościoła dla uspokojenia rozbestwionego, około 5,000 ludzi liczącego tłumu, również nie mógł, natychmiast bowiem otoczyli go wierni i nie puszczali, gotowi prędzej wszyscy poledz w jego obronie.

Ks. W. utrzymuje, że wywołanie zajścia było z góry uplanowane. Już na godzinę przed nadejściem konduktu z ciałami Fronczaka i Jóźwiaka około 50 bojowców zajęło posterunek przed kościołem. Za rozmyślną prowokacyą przemawia także fakt, zauważony przez służbę ks. W., że całym „ruchem“ kierowali inowiercy.

Strzelanina trwała przeszło 20 minut, a dopiero w trzy godziny później przybyli wyżsi urzędnicy policyi z zapytaniem: „co się właściwie stało na Zarzewiu?“ Na uwagę księdza W., że troskliwość taka jest trochę spóźniona, urzędnicy odpowiedzieli, iż policya była w błąd wprowadzona, pogrzeb bowiem miał się odbyć o dzień później.

Tak się przedstawia smutny nad wyraz fakt w oświetleniu ks. prałata Wyrzykowskiego, który obszerniejszy opis pomieści w najbliższym numerze „Pracownika polskiego“, organu robotników chrześcijańskich.

Litwa.

Dramat w Zelwie. „Wilenskij Wiestnik“ zamieścił opis wypadku według relacyi, jaką otrzymał p. generał-gubernator wileński. Na uwagę zasługują następuje ustępy:

„...Już dnia 1 (14) stycznia wołkowyski naczelnik powiatu (isprawnik) wysłał dla ochrony porządku w Zelwie 24 konnych i 10 pieszych strażników, a dnia 2 (14) przybył sam dla kierowania działalnością policyi“...

Kiedy włościanie prawosławni podwozili materyały, a zagradzał drogę tysiączny tłum katolików, konni strażnicy, z rozporządzenia naczelnika powiatu, rzucili się naprzód, aby oczyścić drogę. Wtedy z tłumu dane były jakoby dwa wystrzały, strażnicy zsiedli z koni. Potem z tłumu posypały się kije i drągi; wtedy strażnicy zaczęli strzelać i wydanemi pięciu salwami zabili czterech mężczyzn i dwie kobiety i ranili kilkunastu (*nieskolko*) ludzi. Zabitych katolicy podnieśli, a rannym była podana pomoc lekarska. Po strzelaninie ulica została opróżnioną, materyały zniesione i złożone na miejsce. Z całego tłumu aresztowano 4 ch mężczyzn i jedną kobietę. Na miejsce wypadku został wysłany prokurator grodzieńskiego sądu okręgowego. Obecnie dowóz materyałów trwa i odbywa się bez przeszkody. Dnia 4 stycznia odbył się pogrzeb zabitych bez komplikacyi, wezwana do miasteczka kompania (rota) wojska przybyła i została rozkwaterowana. Nastrój miejscowej ludności w ciągu ostatnich dni spokojny i porządek w miasteczku Zelwie zupełny. Badania odbywają się.

„Dziennik Wileński“ podaje następujące nowe szczegóły o dramacie w Zelwie:

Dla sprostowania fałszywych wiadomości Agencyi telegraficznej, podaję następne szczegóły: Raniono kulą i dobito sztyletem leżącego Michała Malinowskiego, zabici: Antoni Janulewicz, Emilia Malinowska, Antonina Archimowiczowa, Wincenty Kononowicz, Józef Nowysz, jeden włościanin ze wsi sąsied. Samarowicz niewiad. nazwiska. Raniono: 3 braci Kapruszów z jednego domu, jednemu z nich odjęto nogę powyżej kolana, dwóch Werstoków Marcina i Władysława, Piotra Woronowicza, Katarzynę Pławską, Maryę Malinowską, Ignacego Woronowicza, Adama Jakimowicza, jednego ze wsi Samarowicz niewiadomego nazwiska i miejscowego cygana katolika. Pobito przy aresztowaniu już po całem zajściu Magdalenę Skibińską, która po urodzeniu dziecka wstała pierwszy raz i poszła szukać męża, napadnięto ją zbito i aresztowano za przechowanie w kieszeni rewolweru, wsadzonego przedtem gwałtem przez policyę, oraz inną jeszcze kobietę, której nazwiska nie wiem. Aresztowani jeszcze i pobici Michał Rapinowicz, Józef Kononowicz, Henryk Gabryański i Józef Woronowicz. Że nie padły strzały ze strony tłumu mogą zaświadczyć między innemi małżonkowie Bondereńkowie — oboje prawosławni, którzy z ganku swego domu byli świadkami całego zajścia, lecz tacy świadkowie policyi nie są potrzebni i nie pytano ich wcale.

Dyrygujący tym rozbojem był Komarewicz, zajmujący miejsce w zarządzie policyjnym tylko pisarza, a jako człowiek prywatny, niemający prawa rozporządzać się w takich razach policyą—powinienby w tym razie odpowiadać sądownie za rozmyślne zabójstwa i dobijanie rannych.

Że niedokończony kościół i plac dokoła niego nie znajdują się w posiadaniu duchowieństwa prawosławnego, jak to pisze Agencya telegraficzna, świadczy fakt, że na 3 dzień po zajściu pochowano koło tegoż kościoła w odległości jakichś stu kroków, siedmiu zabitych i policya pomimo swej obecności na pogrzebie nie stawiała żadnych przeszkód. Gdy kościół zostanie ostatecznie przerobiony na cerkiew, zaczną zapewne wyrzucać trumny z mogił, dla splantowania gruntu? Ile krwi przeleje się w razie takiej profanacyi grobu?

Pogrzeb zabitych przy udziale 7 księży i wielkiej ilości zebranego ludu odbył się bardzo uroczyście. A w czasie przemowy jednego z księży, o ściany kaplicy odbijały głuche jęki i płacz ogólny wszystkich zebranych.

Dwóch strażników, uczestniczących na pogrzebie, płakało głośno razem z tłumem i potem prosili o zwolnienie ich ze służby. Rozbrojono ich, aresztowano i odesłano do powiatu.

Mówią, że strażnicy dawali strzały tylko w górę, brali zaś na cel Komarewicz, miejscowy uriadnik i żandarm powiatowy, więc tem się tłómaczy taka mała ilość ofiar, bo strzelanina trwała pół godziny i wypuszczono około 250 naboi. Strzelano do tych, którzy podnosili i opatrywali rannych. Komarewicz strzelał przez okno do prawosławnego felczera z wiejskiego szpitala, który opatrywał rannego w jego własnym domu. Omało nie postradał życia z ręki Komarewicza także Żyd felczer, idący na opatrunek.

Ze sprowadzonej przez sprawnika setki żołnierzy kilku, wchodząc do miasteczka, śpiewało marsyliankę, wygląda to na prowokacyę, bo trudno uwierzyć, żeby żołnierzom publicznie pozwolono było śpiewać takie pieśni.

Z prasy polskiej.

Z powodu artykułu „Kijewlanina“, który insynuuje swoim czytelnikom, że Polakom chodzi o zdobycie wpływowego stanowiska w Izbie Państwowej, aby tam pracować nad zburzeniem Rosyi, nie ulegając niebezpieczeństwom otwartej walki, „Przełom“ pisze:

W wywodach p. X. niema — jak widzimy — motywów nowych, którychbyśmy nie znali już z poprzednich dość słabych wystąpień pewnej części nieprzychylnej dla nas prasy rosyjskiej. Ze nie znajdują one oddźwięku w szerszych warstwach uświadomionego społeczeństwa rosyjskiego, dowodzi chociażby fakt bardzo znamienny a pierwszorzędnego znaczenia, iż partya pokojowego odrodzenia autonomię Polski włączyła jako punkt zasadniczy do swojego programu. Fakt ten wykazuje dowodnie, iż idea autonomii polskiej coraz liczniejszych znajduje stronników w społeczeństwie rosyjskiem, i to właśnie w tych sferach politycznych, które szczerze dążą do istotnego przekształcenia starego porządku rzeczy.

Kwestya ugrupowań parlamentarnych w przyszłej Izbie z natury rzeczy jest teraz na porządku dziennym; polityka i stanowisko naszego przyszłego przedstawicielstwa w Petersburgu stanowią temat, podnoszony obecnie i oświetlany z rozmaitych punktów widzenia.

Nie od rzeczy więc jest zwrócić baczną uwagę na stanowiska stronnictw rosyjskich w kwestyi polskiej i rozpowszechnione przez nie poglądy, i raz sobie uświadomić w którym obozie szukać mamy sprzymierzeńców i, w czyich szeregach walcząc, zdobyć możemy lepszą przyszłość.

W artykule naczelnym „Gazety Polskiej“ p. t.: „Lud i polityka narodowa“ znajdujemy spokojną i stanowczą odpowiedź oszczercom narodu naszego, którzy, strojąc się w maskę postępu, dają folgę swej sekciarskiej nienawiści do wszystkiego, co stwierdza niezachwianą ewolucyę w kierunku narodowym. „Oni zapatrzyli się na Rosyę“, ale,

ciemni. nie widzą całej olbrzymiej różnicy, jaka w tym względzie istnieje i będzie istniała między Rosyą a Polską. A różnica ta nie w tem przedewszystkiem leży, ze Rosya nie jest narodowo uciśniona, jeno uciska innych, podczas gdy u nas gwałcą i obrazają to, co naród ma najdroższego. Jest ona o wiele głębsza i polega z jednej strony na tem, że Rosya ma historyę, której nie czci i nie kocha, gdy w nas wspomnienia dziejowe poruszają najlepsze, najszlachetniejsze struny duszy, z drugiej zaś—tkwi we współczesnym fakcie, na który ci wrzekomi demokraci są ślepi.

Fakt ten, to przebudzenie się u nas i uobywatelenie ludu.

„W Rosyi ruch polityczny—mówi autor — to ruch inteligencyi wyłącznie“, „wola“ nie jest tem, czem u nas „wolność“, pojęcie „woli“ nie wykroczyło dotąd poza zakres pojęcia swawoli. Inteligencya zaś nie ma oparcia w masach i dla tego musi bujać w sferze haseł ogólnych.

Taki realny grunt ruchowi politycznemu może dać tylko lud politycznie czynny, mający pojęcie sprawy publicznej i dążący do wyciśnięcia na niej piętna swoich aspiracyi. Taki lud ma dziś Polska.

Dlatego to polityka narodowa ujawniła odrazu „realizm wolnościowych dążeń“.

Lud nie robi ani z ojczyzny, ani z wolnościowych pragnień, ani ze swych dążeń do roli społecznej—frazesu lub oderwanej zasady. Ciężkie, pracowite jego życie realne wyciska realne piętno na jego dążeniach. A jako warstwa młoda, przyszłość dopiero widząca przed sobą, nie patrzy on na ojczyznę ze stanowiska bankruta, który gotów ją ze wzdychaniem i rzewnemi łzami, czy z lekkomyślnym uśmiechem likwidować. On czuje w sobie Polskę, siebie za Polskę uważa i żąda dla niej odpowiedniego miejsca. Myśmy tu gospodarze, powiada, i z nami się trzeba liczyć.

Gdy się w kraju rozhulała anarchia, gdy napełnił go wrzask haseł «wolnościowych», za któremi szła najdziksza tyrania i teror względem współobywateli, gdy zuchwali krzykacze w stylu żydowsko-rosyjskim zaczęli znieważać wszystko, co polskie. obrażać uczucia narodu i grozić podstawom jego bytu—chłop polski na wielkim wiecu w Warszawie powiedział mocnym, stanowczym głosem: «Tu ma być Polska!». A nie był on sam, bo przedtem, po dniach najdzikszego rozpasania antynarodowych żywiołów, przez ulice Warszawy przeszedł majestatyczne tłum dwóchsettysięczny pod orłami białymi, i podobne pochody widziały wszystkie miasta w kraju. To lud polski tych miast i ich okolic, to prawi synowie ojczyzny mówili wszystkim znajdom i bękartom: «Tu ma być Polska!».

I tu jest, i tu będzie Polska.

Bo jeżeli tam, gdzie starano się rozkiełznać w ludziach najdziksze instynkty, obudzić najbardziej antyspołeczne apetyty, jeżeli tam stanął włościanin, jako obywatel, o dobro całości narodowej przedewszystkiem się dopominający, jeżeli obywatel-robotnik, ten istotnie wydziedziczony i pokrzywdzony członek społeczeństwa, wystąpił w jego imieniu, przelewające krew nawet w obronie podstaw jego bytu, przeciw tym, którzy starali się je rozbić — to naród naprawdę istnieje, ma pewną przyszłość i pewne stanowisko na swej własnej ziemi.

Ci, dla których silne stanowisko narodowe jest równoznaczne z wstecznictwem i którym się zdaje, że można pociągnąć myśl polską do oderwanych od gruntu narodowego haseł tak zwanego postępu—złudzeni zostali rozrostem ruchu socyalistycznego w naszym kraju. Im się zdawało, że za nimi staną masy robotnicze. Ale robotnik rzucił im swą pogardę w oczy. Gardzi nimi nawet ten, którego serce istotnie od narodowych ideałów oderwano, bo wie, że lud w ich ustach jest tylko frazesem. A omylili się i co do narodowych uczuć tego robotnika.

. . . .

Trzeba to widzieć i to rozumieć, ażeby się nie łudzić, że w naszem społeczeństwie jest miejsce na ruch polityczny w stylu wolnościowego ruchu rosyjskiego. Bo nasza polityka jest już nie z frazesu, nie z doktryn, ale ze źródeł swoich demokratyczną. Ma ona szeroką podstawę w ludzie, a lud nie chce mieć Polski na papierze, jeno w życiu. U nas już trzeba się liczyć z interesem narodu, z jego stanowiskiem na własnej ziemi, trzeba uszanować narodową godność. Gdyby w naszym sejmie polskim jakiś pan Jakubsohn potraktował tak uczucia narodowe polskie, jak tamten w Izbie rosyjskiej—to nie brawa by go za to spotkały. Niech też nie oczekują poklasku te pismaki, które dziś traktują większość społeczeństwa polskiego, jako czerń, zgromadzoną pod sztandarem wstecznictwa.

Odpowiedź, jaką im da społeczeństwo, będzie bardzo daleką od poklasku.

Z życia rosyjskiego.

< **Kadeci po zerwaniu.** Kiedy zerwanie układów w sprawie bloku ze stronnictwami socyalistycznemi stało się faktem dokonanym, kadeci oświadczyli, że podobny rezultat układów przyniesie im więcej korzyści, niż blok, który odebrałby im więcej głosów na prawicy, niż pomnożył ich siły na lewicy.

< **Rozłam S.-D.** Oddawna istniejący rozłam w łonie rosyjskiej S.-D. zaostrzył się skutkiem zajścia, jakie miało miejsce podczas ostatniej konferencyi petersburskiej w sprawie bloków przedwyborczych. „Mieńszewicy“, widząc, że są w mniejszości, i że większość nie ma zamiaru liczyć się z ich poglądami, demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń.

< **Drażliwe przypomnienia.** „N. Wr.“ zamieszcza parę drażliwych szczegółów biograficznych z życia p. Jakubsona i b. posła z Białegostoku. Okazuje się, że Włodzimierz syn Romana Jakubson był w r. 1891 wykreślony z listy pomocników adwokatów przysięgłych okręgu izby sądowej petersburskiej za niezgodny z prawem obrachunek z klientem. Na początku r. 1900 ten sam Jakubson wypłynął w Słonimie „jako Beniamin syn Rubina“, wreszcie w r. 1906 jako były poseł do Izby. p. Jakubson zwrócił się do rady adwokatury petersburskiej z prośbą o przyjęcie go w poczet adwok. przysięgł. okręgu petersburskiego. Tu jednak wykryła się tożsamość Beniamina syna Rubina i Włodzimierza syna Romana. P. J. otrzymał ostrzeżenie i wziął swą prośbę z powrotem.

< **Legalizacya K. D.** W „Komisyi do spraw o związkach i stowarzyszeniach Petersburga“ znowu podniesiono sprawę legalizacyi stronnictwa K. D. Krążą pogłoski, że stronnictwo to zostanie wkrótce ulegalizowane. Wobec tego jednak, że to może nastąpić tak późno, że stronnictwo nie będzie mogło skorzystać z przysługującego legalizowanym stronnictwom prawa otrzymania blankietów wyborczych, Komitet centralny zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o przygotowanie na jego rachunek podwójnej ilości blankietów, które zostaną wydane stronnictwu w razie legalizacyi.

< **Prawa wyborcze Milukowa.** Jak wiadomo, petersburski naczelnik miasta nie zgodził się z opinią gubernialnej komisyi wyborczej, która przyznała p. M. prawa wyborcze i zaskarżył jej postanowienie do senatu. Wysłuchawszy raportu w tej sprawie, senat postanowił: zażądać od komisyi gubernialnej wszystkich dokumentów w tej sprawie.

< **Sprawa o zamordowanie Hercensztein.** Adw. przys. Weber zeznał przed sędzią finlandzkim, że potwierdza swe zeznania, złożone przed prokuratorem w Petersburgu. Treść tych zeznań sprowadza się do tego, że organizował zabójstwo gub. sekret., N. Juskiewicz-Kraskowskij, dowódca drużyny bojowej Związku narodu rosyjskiego, zaś wykonawcami byli: S. Aleksandrow, E. Łareczkin i Topolew („Gamziej Gamziewicz“ też); oprócz tego pośredni udział przyjmowali: A. Połowniew, S. Riudzik, Bielajew i niejaki Truchaczew, który zakomunikował gazecie „Majak“ o zabójstwie na 8 godzin przed jego dokonaniem.

Z prasy rosyjskiej.

Na artykuł „Now. Wrom.“ pod tytułem: „Ostrożniej Polacy“, ciekawą odpowiedź znajdujemy w „Rusi“.

Niedzielny artykuł «Now. Wr.» z powodu zajścia w Zelwie jest pełen wściekłości i groźby. Oczywiście, ofiary tego zajścia katolicy, okazali się winnymi. Nietylko «sami siebie wysiekli» oni, lecz sami siebie zastrzelili kulami strażników, i dali powód temu pismu, doskonały powód do biczowania całego narodu polskiego, polskich księży i nawet pisarzy.

Lecz wystąpienie «Now. Wr.» w tej sprawie nie zostało uwieńczone większem powodzeniem, niż w sprawie chełmskiej. Rzucając się z pianą na ustach na Polskę i naród polski, gazeta zupełnie zapomina, a raczej w swej bezgranicznej ignorancyi nie wie o tem, że dramat ten odbył się wcale nie w Polsce i nie wśród polskiego ludu. Miasteczko Zielwa i cały powiat wołkowyski i wogóle cała wschodnia część gub. grodzieńskiej nie są wcale polskie. W miejscowości tej do narodowości polskiej należą tylko nieliczni obywatele ziemscy.

Na twierdzenie «Now. Wr.», że Polacy nie mogą wskazać ani jednego wypadku, gdzie Rosyanie *tłumnie, masą ludową* przeszkadzaliby budowaniu kościoła lub kirchy, można dać odpowiedź z najświeższych wypadków.

Wypadek taki miał właśnie miejsce w Zelwie, gdzie sprawa kościelna zebrała tłum nie polski, lecz rosyjski, bo przecież «Now. Wr.» zgodzić się musi, że Białorusini są Rosyanami, niezależnie od ich wyznania.

Dramat w Zelwie, jako zwykle w naszych stosunkach zajście na tle religijno-politycznem ma naturalnie, ścisły związek, że tak powiem ideowy, z kwestyą polsko-rosyjską. Lecz opieranie na tem piorunującego oskarżenia, z przekręceniem faktów, może świadczyć tylko o hańbiącej każdego publicystę ignorancyi w sprawie, o której podejmuje się mówić».

Wątpliwości tych wcale nie doświadcza „Kijewlanin“, zabierający głos w sprawie chełmskiej. Jak wiadomo, w sprawie tej, której ostateczne rozwiązanie rząd przekazał przyszłej Izbie Państwowej, proponowano ze strony prasy reakcyjnej cały szereg środków i utworzenie odrębnej gubernii chełmskiej, przyłączenie jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego, wreszcie oderwanie poszczególnych powiatów od Królestwa i przyłączenie ich do gub. wołyńskiej i grodzieńskiej.

Wszystko to jednak może być dobre dla „Now. Wremieni“, „Swieta“, „Rnssk. Znamieni“ i *tutti quanti*, ale nie wystarcza „Kijewlaninowi“. Dla niego jest to mała polityka w wielkiej sprawie.

«Chełmszczyznę prześladuje nie wróg zewnętrzny, lecz ci obywatele, którzy w niej pozostaną, niezależnie od tego, do jakiej gubernii ją się przyłączy. Jeśli na Rosyan w Chełmszczyźnie wywierają nacisk księża katoliccy, lub obywatele polscy, to mogą oni czynić to również i w gubernii wołyńskiej, korzystając z prawa o tolerancyi religijnej i z faktycznego wpływu obywateli na włościan.

Tworząc «swobody» zupełnie zapomnieliśmy o tem, jaki rezultat dadzą one w Królestwie Polskiem, Południowo-i Północno-Zachodnim kraju i przekreśliliśmy całą politykę rosyjską».

Jakże można naprawić ten błąd?

«Jeśli może być mowa o administracyjnym podziale prowincyi, to mybyśmy ze swej strony zaproponowali skasowanie generał-gubernatorstwa warszawskiego, podział Królestwa Polskiego pomiędzy generał-gubernatorstwa sąsiednie, lub przyłączenia części gubernii Królestwa do centralnego zarządu w Kijowie, a części do Wilna.

Taka przeróbka administracyjna miałaby przynajmniej jakikolwiek sens polityczny».

— No ale przecież „obywatele i księża polscy“ nadal pozostaną w tych guberniach i w dalszym ciągu będą „snuć polskie intrygi“ i „ciemiężyć włościan rosyjskich?“—zapyta zdziwiony.

— Tak, ale tu już chodzi pismu p. Pichny o co innego. Niemożna wprawdzie poradzić na „wpływanie“ i „ciemiężenie“, póki będą istniały „swobody“, „stojące w tak rażącej sprzeczności z „polityką rosyjską“, ale można—„zdetronizować Warszawę“.

«Po tem wszystkiem, co się działo w Warszawie w ciągu ostatnich dwóch lat, detronizacya «polskiej stolicy», przeniesienie z niej centralnych organów wojennego i cywilnego zarządu *i inne odpowiednie zarządzenia* niewątpliwie przyczyniłyby się do naprawienia zarządów cywilnego i wojskowego i do rozjaśnienia umysłów zarówno polskich, jak i rosyjskich».

Niedaremnie ludziska się skarżą na ciężkie czasy: parę dni temu Związek „narodu rosyjskiego“ zagroził, że się rozwiąże, jeśli do Izby nie trafi ani jeden poseł prawdziwie rosyjski, teraz p. Pichno grozi Warszawie za krnąbrność wyjazdem Skałonów, i kto wie, może doczekamy się kiedyś i tego, że pan Pichno zagrozi nam przeniesieniem swojej redakcyi i osoby do innego generał-gubernatorstwa!

Póki jednak niebezpieczeństwo to nam nie grozi, mamy jeszcze tyle poczucia bezstronności, że możemy ocenić spokojnie projekt „Kijewlanina“. I tu musimy stwierdzić, że w tym konkursie ideowym pomysłów prawdziwie rosyjskich, jaki powstał w prasie z powodu sprawy chełmskiej, pierwszeństwo należy się „Kijewlaninowi“.

Opinia radykalna rosyjska ma niemniejsze zmartwienie ze swymi socyalistami. Przed paru laty zaledwie z taką trudnością udało się związać „mieńszewików“ z „bolszewikami“ i ocalić przynajmniej pozory przyzwoitości, tymczasem obecnie nastąpił nowy skandal: konferencya w Petersburgu została zerwana, „meńszewicy“ nie ulegli uchwale większości i, co poczną dalej, niewiadomo.

«Przygnębiające wrażenie—pisze «Towar.» — wywiera rezultat konferenyi stronnictwa S.-D. 31 członków frakcyi «mienszewików» opuściło konferencyę i nie uznają za obowiązujące jej uchwał. Co to znaczy? Czyżby to był początek rozłamu dwóch obcych sobie kierunków, czy może tylko zwykłe nieporozumienie rodzinne, której nie należy wystawiać na widok publiczny? Odpowiedź na to pytanie można będzie dać dopiero wtedy, kiedy dowiemy się o stanowisku, jakie zajmą «mieńszewicy»: Czy zachowają się oni biernie i usuną się od wpływu na wybory, czy też, skazując siebie już dziś na sąd przyszłego zjazdu partyjnego, przyjmą czynny udział w wyborach, działając zgodnie ze swemi zasadami i samodzielną uchwałą. Czy przedstawiciele zdrowego prądu w S.-D. rosyjskiej będą mieli dość odwagi cywilnej dlatego, ażeby samodzielnie, bez związku z blankizmem rosyjskim, szukać oparcia w wartwie robotniczej i nieść żywe słowo propagandy idei socyalistycznej, nieskazonej domieszką czysto rosyjskiej utopii».

„Towariszcz“ doradza stanowcze zerwanie z „bolszewikami“. Zdaniem jego, takie wyraźne postawienie sprawy zmusi robotników do żywego zajęcia się sprawami organizacyjnemi i w ten sposób znikną raz na zawsze takie wytwory psychologii kółkowej, jak propaganda „partyzantki rewolucyjnej“ zbrojnego powstania bez broni, rewolucyi dla rewolucyi w imię „rewolucyjnej treści“. Frakcyę „meńszewików“ pismo uważa za powołaną do podjęcia tego zadania, „uwieńczeniem którego może być jedna rosyjska Socyalno-Demokratyczna partya robotnicza“.

Tymczasem pismo wzywa „zorganizowany proletaryat do zajęcia się tym rozłamem i do stanowczego wypowiedzenia swej opinii.“

W tym samym mniej więcej duchu przemawia „Now'“.

«Meńszewicy opuścili salę posiedzeń i trudno ich za to potępić. Podczas konferencyi «bolszewicy» wyraźnie zdradzili niechęć do ulegania własnemu komitetowi centralnemu i zupełną pogardę dla opinii mniejszości.

W ostatnich czasach różnice przekonaniowe «meńszewików» i «bolszewików» zaczęły się znacznie pogłębiać i coraz trudniej było dojść do porozumienia. Właściwie mówiąc, w chwili obecnej, kiedy zagadnienia taktyczne odgrywają taką rolę, trudno jest mówić o *jednej* partyi, S.-D., tembardziej, że nawet we frakcyi «bolszewików» zaczyna się rozłam w sprawie bloków.

Głęboka nietolerancyjność, charakteryzująca «bolszewików», ich wiara w każde słowo, każdą literę programu, połączona niekiedy z pogardą dla ducha nauki, nienawiść do każdego, kto śmie myśleć inaczej, świadczy o tem, że mamy tu do czynienia raczej z gorliwymi neofitami, niż z politykami społecznymi.

Cechy te dają dużo do myślenia o przyszłości, o tej chwili, kiedy ci ludzie zasiądą jako posłowie w przyszłej Izbie Państwowej.

Może i tam rozpadną się oni na dwie frakcye.

Autor porównywuje zachowanie się Socyalnej-Demokracyi z zachowaniem kadetów, którzy, pomimo licznych sprzeczności, umieli zachować jedność i podkreśla, że

poważne stronnictwo polityczne powinno pamiętać, że w jedności—siła i że, łącząc się w imię rzeczy poważnych, należy zrezygnować z drobnych różnic osobistych.»

(z.).

Wybory.

NA RUSI.

Zebranie przedwyborcze cyrkułu starokijowskiego.

— Dziś w sali klubu kupieckiego, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się przedwyborcze zebranie prawyborców cyrkułu starokijowskiego. Inicyatorzy w ciągu ostatnich paru dni przyjmowali zapisy mówców, pragnących wystąpić w pierwszej kolei. Dotychczas zapisało się 6-ciu mówców, między innymi ze strony prawicy pp. Lubinski i Bubnow. Zapisy te są przyjmowane jeszcze dziś do chwili rozpoczęcia zebrania.

W komisyach wyborczych.

— Prezes komisyi wyborczej cyrkułu płoskiego, p. Berezowski, zawiadomił prezydenta miasta, że w dniu 12-ym b. m. oddał on policyi dla doręczenia prawyborcom zapisanym do listy tego cyrkułu, 3,789 pakietów wyborczych, zawierających po dwa blankiety wyborcze i ogłoszenie imienne o dniu prawyborów. Z nich 3,782 pakiety zostały wręczone komisarzowi policyjnemu cyrkułu płoskiego, po 1-ym komisarzom cyrkułów łybedzkiego i pałacowego, i 3—komisarzowi cyrkułu podolskiego.

— Prezes komisyi wyborczej cyrkułu peczerskiego, p. Płachow, zawiadomił prezydenta miasta, że otrzymał od zarządu miejskiego 2,360 blankietów wyborczych, które obecnie są przechowywane „pod kluczem z zachowaniem wszystkich środków ostrożności“. Ilość powyższa jest dla komisyi wystarczającą.

Wybory pełnomocników mniejszej własności ziemskiej w powiecie kijowskim.

— 12-go b. m. w Hostomlu pow. hostomelskiego odbyły się wybory kuryi miejskiej własności ziemskiej i posiadaczy nieruchomości, niestanowiących pełnego cenzusu wyborczego z gmin Dymerskiej, Staro-Petrowskiej, Hostomelskiej, Borodiańskiej, Makarowskiej i Byszewskiej. Gminy te liczą przeszło 630 prawyborców, na zebranie zaś stawiło się zaledwie 44 osoby, z których duchownych prawosławnych było 24. Przed zebraniem jeden z prawyborców wyszedł, nie podając przyczyn, dla których usunął się od wyborów, które też odbywały się wobec zaledwie 43 osób. Po ścisłem obliczeniu okazało się, że ilość ziemi, posiadanej przez zgromadzonych, wynosi 1,731 dziesięcin 1,850 sążni, co dało im prawo do wybrania 8 pełnomocników. Przewodniczącym zebrania był radny powiatowego zarządu ziemskiego, p. S. Leontjew. Zebrani wystawili 18-tu kandydatów, wśród których był: 1 ksiądz, 1 radca tajny, 12 duchownych prawosławnych i 5 włościan. Wybrane zostały następujące osoby: włość. P. Pirożenko (26—15), r. t. A. Łogginow (23 — 18), duch. pr. F. Demucki (26 — 15), duch. praw. F. Nademski (22—18), duch. pr. I. Sakowicz (29—12), duch. pr. P. Bułowski (58-letni) (24—17), duch. pr. L. Załucki (23—18), proboszcz wsi Gruzskoje gm. Byszewskiej, ksiądz Jan Kowalski (22—19). Z dziesięciu przegłosowanych 6 jest duchownych prawosławnych i 4 włościan, posiadających niewielkie nadziały ziemi. Jedyny włościanin, wybrany na pełnomocnika, P. Pirożenko, jest to najbogatszy ze wszystkich włościan zebranych, posiada on 72 dziesięciny ziemi i pochodzi z rodziny „dygnitarskiej“, ponieważ brat jego jest starostą gminnym. Wyjąwszy ks. J. Kowalskiego, resztę stanowią duchowni prawosławni i 1 radca tajny. Najbiedniejsi włościanie zostali przegłosowani. Najlepiej zorganizowanymi tu, jak i na wyborach w Kijowie, okazali się duchowni prawosławni.

Wybory pełnomocników kuryi robotniczej w Kijowie.

— Komunikujemy dalsze wiadomości o wyborach pełnomocników kuryi robotniczej: 1) w warsztatach Towarzystwa elektrycznego wybrany został zwykły robotnik, prawosławny, kadet; głosowało 52 robotników; 2) w fabryce drożdży Czokołowa robotnika, Rosyanina, monarchistę, brało udział 60 osób; 3) w browarze I. Richerta wybrano robotnika prawosławnego, stronnika lewicy; brało udział 10 osób; 4) w tartaku Rogowcewa i Snieżki—majstra Rosyanina, monarchistę; gł. 50 osób; 5) w fabryce mechanicznej Bertrama wybrano majstra, prawosławnego, stronnika lewicy, głosowały 72 osoby; 6) w drukarni Korczak-Nowickiego wybrano zecera Bielińskiego, Rosyanina, monarchistę, głosowało 120 osób. W fabryce mechanicznej Walkera wybory się nie odbyły skutkiem zbyt małej ilości robotników.

Wybory w gub. kijowskiej.

— Zarządzający gubernią kijowską, szambelan P. Kurłow, otrzymał wczoraj, według informacyi „Kijewlanina“ od powiatowych marszałków szlachty gub. kijowskiej depesze o wynikach odbywających się w tym dniu wyborów na pełnomocników drobnej własności ziemskiej. Do godz. 12 w nocy p. gubernator otrzymał wiadomości z następujących powiatów:

W pow. kijowskim wybrano 28 pełnomocników, z tych: 10 duchownych prawosławnych, 9 włościan, 5 mieszczan, 2-ch kupców, 1 szlachcica i 1 honorowego obywatela.

W pow. kaniowskim wybrano 43 pełnomocników, w tej liczbie 40 duchownych, 2 włościan i 1 szlachcica.

W pow. czehryńskim 25 pełnomocnikó, z tych 24 duchownych i 1 włościanina.

W pow. taraszczańskim 35 pełnomocników, w tej liczbie 16 duchownych i 19 włościan.

W pow. czerkaskim 22 pełnomocników, w tej liczbie 13 duchownych i 9 włościan.

W pow. zwinogródzkim 47 pełnomocników, z tych 45 duchownych i 2 włościan.

Wybory w innych guberniach.

— O wyborach w innych miejscowościach Rusi telegrafują do „Kijowskoj Mołwy“:

Na przedwstępnym zjeździe drobnej własności ziemskiej i duchowieństwa z pierwszego okręgu pow. winnickiego wybrano na pełnomocników 18-tu duchownych, 6-ciu włościan i 1-go właściciela ziemskiego.

Na przedwstępny zjazd drobnej własności w Lipowcu stawiło się 217 osób, w tej liczbie 105 duchownych. Podano 70 kandydatów: wybrać należy 46 pełnomocników. Wyniki wyborów dotychczas niewiadome.

Na 3-cim zjeździe delegatów-prawyborców miejskich w Żytomierzu powzięto uchwałę aby porozumiewać się w 2-iem stadyum z grupami włościan niemniej radykalnemi, niż kadeci, w razie zaś ich nieobecności z bezpartyjnemi. W próbnem glosowaniu wystawiono listę miejskich wyborców z lewicy.

— W tartaku Bierczińskiego w Czerkasach wybrano jednogłośnie robotnika Nestierenkowa, brata byłego posła.

— Na zebraniu gminnem w Horodyszczach wybrano jednogłośnie przeszłorocznych pełnomocników.

— W Proskurowie zjazdy prawyborców miejskich i powiatowych odbędą się—jak informuje „Pod. Gołos“—w d. 22 stycznia.

KRONIKA.

—]o[—

— **Z Kij. Kat. Tow. Dobroczynności.** Zarząd Kij. Kat. Dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej przed południem dopełnionem będzie poświęcenie i otwarcie Schroniska ś-tej Jadwigi w domu Nr 34 przy ulicy Puszkińskiej, na którą to uroczystość zaprasza się pp. Kuratorki i pp. Kuratorów Tow. Dobr., oraz wszystkich, interesujących się rozwojem tak użytecznej instytucyi.

Zarząd.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Na posiedzeniu r. m. w d. 12 b. m. skończono rozpatrywać budżet miejski na r. 1907. Następnie miała miejsce polemika między radnymi d-rem Kuczyńskim i prof. Czernowym, wynikła ze zdania, wypowiedzianego na przedostatniem posiedzeniu przez d-ra K., że połączenie zbyt wielu stanowisk społecznych ujemnie wpływa na sumienność w pełnieniu swych obowiązków przez jednego człowieka. Prof. Czernow jest profesorem uniwersytetu, radnym miasta, członkiem komisyi rewizyjnej, wielkiej i małej rad szpitalnych i ordynatorem wydziału chorób dziecinnych w szp. Aleksandrowskim. Taka rozmaitość zajęcia wpłynęła na to, że % wypadków śmierci w wydziale prof. Cz. urósł z 7 do 16. Nieobecny wówczas prof. Czernow na ostatniem posiedzeniu zażądał od d-ra Kuczyńskiego dowodów. Sam zaś tłómaczył się ze zrobionego zarzutu tem, że wogóle % wypadków śmierci podniósł się jak u nas, tak i zagranicą. Dr Kuczyński na mocy danych dowiódł słuszności swego oskarżenia i oprócz tego wykazał, że prof. Czernow, wbrew przepisom, w wydziale swym naznacza internistów osobiście, nie podając do zatwierdzenia r. miejskiej. Na tem została skończona I-sza sesya rady miejskiej.

— **Sprawy miejskie.** Gubernator kijowski. wskutek żądania głównego Zarządu do spraw gospodarki miejscowej, zwrócił się do prezydenta miasta i starosty miejskiego z prośbą o dostarczenie przed 25 stycznia r. b. po 2 egzemplarze istniejących przepisów obowiązujących w sprawie urządzenia i utrzymania porządku pod względem sanitarnym fabryk i innych zakładów przemysłowych, wydanych na mocy 68 art. 108 kod. miejskiego.

— Prezydent miasta zawiadomił gubernatora, że szczegółowy budżet miejski na r. 1907, przyjęty przez Radę miejską, został obecnie oddany do druku, poczem będzie on przesłany do gubernatora dla ostatecznego zatwierdzenia. Ponieważ jednak obecnie miasto ma do uregulowania wiele spraw i rachunków, niecierpiących zwłoki, np. wyznaczenie miejskiego agronoma, zapłacenie rachunków Aleksandrowskiego szpitala etc., prezydent miasta prosi gubernatora o pozwolenie wydatkowania w takich razach na rachunek r. 1907, zanim budżet miejski zostanie zatwierdzony.

— **Z kolei Poł.-Zachod.** Na mocy rozkazu ministra komunikacyi naczelnik kolei wydał okólnik, na mocy którego pracownicy kolejowi w razie choroby zwolnieni zostają od pełnienia obowiązków służby li tylko za zgodą władz bezpośrednich. W innych wypadkach, gdy nie można odrazu określić choroby, lekarze kolejowi mają prawo wydać świadectwo, na mocy którego pracownicy kolejowi zostają tylko na 3 dni zwolnieni od obowiązków pełnienia służby i dopiero po powtórnem badaniu lekarskim podlegają zwolnieniu od obowiązków służby na czas dłuższy.

— **Ruch pociągów na kolejach** Połud.-Zachod. nie odbywa się jeszcze normalnie i pociągi przychodzą na stacyę z opóźnieniem. Wczoraj kuryer warszawski przybył do Kijowa z 3-godzinnem opóźnieniem, lecz opóźnienie to wywołane zostało wykolejeniem się pomiędzy stacyami Szepetówka i Chrolin pociągu towarowego.

Na Ekaterynińskiej linii kolei Południowych, ruch pociągów został przywrócony w nocy z dnia 12-go na 13-ty stycznia.

— **Zatwierdzenie p. Brykina.** P. gubernator kijowski zatwierdził protokół rady miejskiej w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego p. Brykinowi. W tych dniach p. B., o ile słyszeliśmy, wyjeżdża do Moskwy, w celu zaangażowania nowych sił do swojej trupy.

— **Depesza do ministra.** Dzierżawca miejscowego okręgu apanażowego wysłał do ministra dworu i apanaży depeszę z prośbą o sprzedanie mu na własność 150 dziesięcin ziemi apanażowej.

— **Aresztowanie**. Na mocy rozporządzenia administracyi miejscowej zaaresztowano robotnika Żurikowa i osadzono go w więzieniu.

— **Aresztowanie.** W domu Nr 6 przy ul. Iwanowskiej zaaresztowano studenta Żigarewa, u którego podczas rewizyi znaleziono dużo nielegalnych druków.

— **Zawieszenie pisma**. Na mocy rozporządzenia generał - gubernatora kijowskiego zawieszono wczoraj wydawnictwo „Kijewskoj Mołwy" na cały czas trwania stanu wojennego.

— **Wypuszczenie z więzienia**. Z więzienia łukjanowskiego wypuszczono wczoraj Dwornikowa i Krasowskiego. Pierwszy z nich siedział w więzieniu 3, drugi 4 miesiące.

— **Zarządy mieszczańskie.** Ministerstwo spraw wewn. powtórnie się już zwróciło do administracyi gubernialnej z prośbą o przesłanie mu natychmiastowej informacyi o działalności zarządów mieszczańskich. Prócz tego prosi ministerstwo o wiadomości, dotyczące zaległości, ostatnich kilku lat. W zarządzie mieszczańskim w Kijowie suma ta wynosi 120,000 rb.

— **Ślizgawka**. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne urządziło przy lokalu swoim przy ul. Luterańskiej Nr 32 ślizgawkę. Wejście dla członków P. T. G. i ich rodzin bezpłatne.

— **Pani Olimpia Baronat** dnia 29-go stycznia, w przejeździe przez Kijów zagranicę da 1 koncert na rzecz R.-K. T-wa Dobr.

— **Konkurs bilardowy w P. T. G.** Rozpoczęty dnia 2-go stycznia konkurs bilardowy w Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem odbywa się codziennie oprócz świąt, od godziny 9-ej wieczorem. Do konkursu zapisało się 12-tu druhów. Rezultat do dnia dzisiejszego był następujący: druh Herse w 4 partyach zrobił 18 bil; Wyczałkowski w 5 partyach — 53 bile; Markiewicz w 6-ciu — 52 bile; Fuksiewicz w 2-ch — 18 bil; K. W. w 5-iu — 44; Radzymiński w 7-iu — 34; Kleczkowski w 5-iu — 40; Rayzacher w 5-iu — 35; Rost w 7-iu — 45; Pilatowski w 4 — 41; Szokalski w 3-ch — 15; — Orłowski w 1-ej — 10 bil. Ostateczny rezultat damy przy końcu konkursu.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Żytomierza i zamieszkał w „Grand Hotelu" wołyński marszałek szlachty, ks. W. Wołkoński.

— POŻARY. W d. 12 stycznia, w domu Falberga przy ul. Funduklejowskiej Nr 42, wybuchł pożar w mieszkaniu p. S. Tokarskiej, wywołany przez pęknięcie rezerwoaru lampy naftowej. Ogień wkrótce został stłumiony.

— W domu Nr 43 przy ul. W.-Wasilkowskiej, wybuchł pożar w zakładzie fotograficznym I. Wierzyńskiego. Straty wynoszą 600 rb.

— KRADZIEŻE. Sędziemu śledczemu B. Nawrockiemu, zamieszkałemu przy ul. Tarasowskiej, skradziono futro.

— Z mieszkania p. Michajłowskiego w domu Nr 110 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, skradziono rzeczy na sumę rb. 53.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj wieczorem, w pokojach umeblowanych przy ul. Kuznieczej Nr 32, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Władysław Drzewiecki, poddany austryacki, człowiek inteligentny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— W domu Nr 53 przy ul. Nab.-Łybedzkiej powiesiła się Z. Sorokina. Przyczyny samobójstwa są niezbadane.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. W d. 12 stycznia na ul. N.-Wał, podniosła policya nieznanego jakiegoś chorego staruszka. Odwieziono go do cyrkułu, gdzie po godzinie zmarł. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZEMSTA. Podczas świąt jeszcze 2-ch chłopców na Zwierzyńcu, Bondarenko i Deszeniew, wszczęło kłótnię o podział pieniędzy, otrzymanych przy noszeniu «gwiazdy». D—w zagroził B—ce, że się z nim policzy kiedyś; poprzestał wszakże tymczasem na groźbie tylko. W d. 11 stycznia obydwaj byli w jednej traktyerni na ul. S.-Nawodnickiej, w towarzystwie ich znajdował się jeden stójkowy. Podczas rozmowy przeciwnicy wszczęli kłótnię o dawne rachunki i D. postanowił nareszcie spełnić swą obietnicę. Gdy wyszli na ulicę, wziął od stójkowego rewolwer i wystrzelił do Bondarenki; kula trafiła w brzuch. Pogotowie przewiozło rannego do Aleksandrowskiego szpitala. Deszeniewa aresztowano.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcowa.

„Iola". sztuka w 4 akt. Żuławskiego.

„Iola", wcielenie piękna, przezeń ukazuje się jak sen młodemu rzeźbiarzowi w jego celi klasztornej i niesie mu miłość i natchnienie. Pod stopy jasnego zjawiska artysta rzuca kwiaty, a wzamian z jej oczu czerpie siłę twórczą— rysy widzianej we snach zakuwa w statuę Madonny i modli się do niej, ale, gdy później odnajdzie ją przed sądem, oskarżoną o wiarołomstwo, gdy w tej postaci pozna tę swoją „złotą", „jasną" panią, którą mu srebrne promienie księżyca do celi wprowadzały — po pierwszem uniesieniu radości rzuci jej w twarz wyrok straszniejszy od tego, co wygłoszą sędziowie, niezdolny tak, jak oni, pojąć, że jest niewinną I biedna Iola, zepchnięta do luchu klasztornego, opłakiwać będzie swój jasny sen o szczęściu i miłości i tego żywego Arna odepchnie od siebie, niezrozumiana, opluwana zmysłowemi usty kochanka. W postaci Ioli—lunatyczki — Żuławski zaklął cudny sen o czystej miłości, sen, z którego budzi brutalna ręka życia, a w sztuce zbrojna dłoń męża-władcy. Arno, rozbijając statuę — rozbija własne serce i serce Ioli... Zarzuty, jakie czyniono sztuce Żuławskiego, że nie jest sceniczną, dadzą się zastosować tylko co do aktu I-go i w części II-go — główną jednak do nich podstawą są nieco przewlekłe dyalogi, ale za to nić dramatyczna przewija się wciąż, nie pozwalając nerwom próżnować, a poezya, jak ożywcze źródło tryska z każdego zdania, przenosząc nas w czasy średniowieczne z jego ramantyzmem, całym aparatem przesądów i sądów bożych oraz duchownych.

„Iolę" wystawiono w teatrze Sołowcowa z przepychem, dekoracye są artystyczne i stylowe, reżyserya doskonała. Główną rolę oddała p. Darjał—ze smakiem i zrozumieniem, brakowało niekiedy utalentowanej artystce miękkości tonów, a także w niektórych momentach siły np. w scenie z kochankiem lat młodzieńczych; dziwi to nas, bo p. Darjał umie zdobyć się na nią. Tego zarzutu uczynić p. Nieradowskiemu (Arno) nie można, ale przeciwnie, uważamy, że dał za silne kontury tej postaci, zbyt krzykliwie pojął tę rolę i chwilami wprost męczył, w akcie III-im zwłaszcza. Doskonale, porywająco oddała małą rolę mamki Ioli p. Ponizowska — w scenie przed sądem wzruszyła swym bólem do głębi. Bardzo dobrą, szczerą w uczuciu była p. Drozdowa, jako mały Gela, a p. Dagmarow—klucznik — dał kreacyę subtelnie pojętą i opracowaną. P. Smirnow—prof. Kuno, mąż Ioli, miał bardzo dobre momenty, również p. Bułatow, jako rycerz średniowieczny i p. Kuźniecow, idąc na męki w końcowej scenie aktu III-go. **K. Ł.**

Teatr Ludowy.

Wśród ostatnich nowości teatru Ludowego na największą uwagę zasługuje „Pojedynek", przeróbka na scenę powieści Kuprina.

Wiemy, jaką sensacyę wywołała ta powieść w społeczeństwie rosyjskiem i jak dużo zrodziła zdań za i przeciw sobie.

Ale pp.: Szew. i Niew. którzy przerobili ją na scenę, zamiast wykazania całej nicości życia oficerskiego na prowincyi, jak to uczynił Kuprin, oni na pierwszy plan wysunęli historyę miłości między porucznikiem Romaszowym i oficerową Nikołajewą. Jednak i pomimo takiej zmiany treści, „Pojedynek", jako utwór sceniczny, jest sztuką nader zajmującą. Ze strony reżyserskiej „Pojedynek" jest wystawiony bardzo starannie, co zresztą w tym teatrze jest zjawiskiem zwykłem. Co zaś się tyczy wykonania, to przyznać musimy, iż wszyscy artyści oddali swe role mniej lub więcej udatnie.

Skomplikowana natura krańcowej egoistki, Nikołajewoj, znalazła odpowiednią wykonawczynię w p. Siergiejewoj, która w grze swojej zdradziła dużo inteligencyi i temperamentu.

Z przykrością jednak musimy zaznaczyć, iż głos artystki, i tak niezwykle cienki, przy szybkim tempie, w jakim p. Siergiejewa prowadziła pierwszą połowę 2 aktu, zamienił się w jakiś pisk, w którym z trudnością można było zrozumieć poszczególne wyrazy. P. Charłamow w roli Romaszowa zasługuje na wyjątkową pochwałę; znamy go przeważnie z ról gwałtownych, silnych, tu zaś, przedstawiając cichego i nieśmiałego porucznika, Romaszowa, w odpowiednich kolorach przy nader subtelnej grze, okazał p. Charłamow swój wszechstronny talent. Jeden tylko możemy mu zrobić zarzut, że chwilami mówił stanowczo za cicho, paawda, że nieco zniżonego głosu wymagały niektóre sceny, ale trzeba się liczyć z akustyką teatru, która, niestety, pozostawia wiele do życzenia.

Tragiczny typ alkoholika-filozofa, Nazańskiego, wcale dobrze oddał p. Grigorjew-Istomin, może tylko był trochę z powierzchowności za stary.

Reszta artystów, jakieśmy już wspomnieli, przyczyniała się ku ogólnemu dobremu wrażeniu sztuki. **S.**

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Poznań, 12 (25) stycznia. — Dotychczasowe wybory w zaborze pruskim dały rezultaty następujące: w Poznaniu obrany Bernard Chrzanowski, w Inowrocławiu—Leon Grabski, w Toruniu— ks. Bolt. Na Śląsku przeszli: Korfanty, Napieralski, ks. Skowroński i ks. Brandys: ks. Jankowski podlegnie wyborom ściślejszym.

Poznań, 13 (26) stycznia. — Podczas wyborów do parlamentu niemieckiego Polacy zdobyli 18 mandatów, 6 zaś kandydatów musi się poddać wyborom ściślejszym. Wybrani zostali: Napieralski, Korfanty, ks. Brandys, ks. Skowroński, Chrzanowski, Czarliński, Skarzyński, Mielżyński, Radziwiłł, Mieczkowski, ks. Stychel, Kulerski, ks. Wolszlegier, Porczyński i paru innych.

Warszawa, 13 stycznia. — Wczoraj na przedmieściu Wola zabity został podoficer żandarmeryi, Czajkowski.

Zasław, 13 stycznia. — Gubernialna komisya do spraw wyborczych przyjęła z powrotem 68 prawyborców-Polaków, usuniętych nieprawnie przez komisyę powiatową zasławską.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wybory.

Petersburg, 13 stycznia. — Wybory pełnomocników od gmin w gub. kałużskiej: w pow. medyńskim wybrano w 44 gminach 82 pełnomocników, w tej liczbie 26 monarchistów, 56 bezpartyjnych, sprzyjających prawicy, 3 umiarkowanych bezpartyjnych i 1 bezpartyjnego, sprzyjającego lewicy; według zawodu wybrano: 11 wójtów gminnych, dwóch ich zastępców, 3 sędziów gminnych, 12 sołtysów, 1 pisarza gminnego. Wszyscy wybrani pełnomocnicy Rosyanie. Według wyznań — 79 prawosławnych i 3 starobrzędców. Z ogólnej liczby 1,006 prawyborców, do wyboów stanęło 772 osób. W jednej z gmin wybory się nie odbyły z powodu małej liczby prawyborców.

Wybory pełnomocników robotników w pow. borewskim, gub. kałużskiej: w 7 przedsiębiorstwach wybrano 7 pełnomocników: 1 monarchistę, 4 umiarkowanych bezpartyjnyoh i 2 stronników lewicy. Wszyscy wybrani pełnomocnicy są prości robotnicy, Rosyanie. W pow. medyńskim w 4 przedsiębiorstwach wybrano 4 pełnomocników, wszyscy wybrani—stronnicy lewicy. Jeden z nich jest pracownikiem fabrycznym. Wszyscy 4-ej wybrani są Rosyanami. Z ogólnej liczby 1,450, do wyborów stanęło 642 prawyborców.

W Charkowie i pow. charkowskim odbyły się wybory 44 pełnomocników w 44 przedsiębiorstwach. Wybrani zostali: 40 bezpartyjnych, sprzyjających lewicy i 4 umiarkowanych bezpartyjnych—wszyscy robotnicy; 42 Rosyan i 2 Polaków.

Wybory pełnomocników od drobnych właścicieli ziemskich w gub. kijowskiej: na przedwstępnych zjazdach drobnych właścicieli ziemskich z pow.: kijowskiego, berdyczowskiego, zwinogródzkiego, kaniowskiego, taraszczańskiego, czerkaskiego i czygiryńskiego wybrano 211 pełnomocników. W tej liczbie 33 monarchistów, 167 sprzyjających partyom prawicy, 3 bezpartyjnych umiarkowanych i 9 bezpartyjnych stronników lewicy. Według zawodu wybrano: 161 osób z duchowieństwa, 2 kupców, 16 drobnych właścicieli ziemskich i 32 włościan. Wszyscy wybrani Rosyanie wyznania prawosławnego.

W gub. charkowskiej na zjazdach przedwstępnych drobnych właścicieli ziemskich z pow. izumskiego, sumskiego i wołczańskiego wybrano 81 pełnomocników. W tej liczbie 41 monarchistów, 23 październikowców, 4 sprzyjających październikowcom, 1 bezpartyjnego umiarkowanego i 6 bezpartyjnych stronników lewicy. Według zawodu wybrano 36 osób z duchowieństwa, 1 członka urzędu ziemskiego, 1 naczelnika ziemskiego, 1 nauczyciela, 1 kupca, 1 mieszczanina, 25 kolonistów, 11 włościan i 5 drobnych właścicieli. Wszyscy Rosyanie. Według wyznania: 56 prawosławnych, 25 ewangelików. Z ogólnej liczby 9,204 prawyborców stanęło do wyborów 295.

W gub. kałużskiej w pow. małojarosławskim wybrano 16 pełnomocników: 14 bezpartyjnych stronników prawicy, 2 bezpartyjnych stronników lewicy. 13 z nich prawosławnych, 3 staroobrzędowców. Z ogólnej liczby 696 prawyborców stawiło się 604.

Petersburg, 12-go stycznia. — Przebieg wyborów do Izby Państwowej, według doniesień petersburskiej Agencyi telegraficznej. Wybór petnomocników na zebraniach gminnych: w gubernii permskiej na 89 zebraniach gminnych, odbytych w powiatach: kungurskim, szadryńskim i czerdyńskim wybrano 177 osób; w tej liczbie 80 monarchistów. 79 bezpartyjnych z prawicy i jednego październikowca, reszta należy do zwolenników lewicy. Według zajęć wśród wybranych jest: 19 starostów gminnych, 4-ch przewodniczących sądu gminnego, jeden starosta wiejski, jeden nauczyciel wiejski jeden subjekt, dwóch drobnych kupców i 159 włościan; według narodowości: 167 Rosyan i 10 Baszkirów: według wyznań -- 151 prawosławnych, 16 starowierców i 10 muzułmanów.

Wybory wśród kuryi robotniczej przeprowadzone w 21 zakładach fabrycznych miast Kalugi, Krzemieńczuga i Białegostoku dały następujące rezultaty: Ogółem wybrano 21 osób, a mianowicie: 1 monarchistę, 4 bezpartyjnych z prawicy, 2 sympatyzujących z z październikowcami, 2 bezpartyjnych umiarkowanych i 5 narodowców. Pozostali należą do partyi lewicy. Według sposobu zajęcia znajduje się wśród nich 3 majstrów i 18 robotników; według narodowości: Rosyan — 9, Polaków — 9 i Żydów—3, według wyznań: 9 prawosławnych, 9 katolików i 3 wyznania mojżeszowego.

W Łodzi, po wykluczeniu fabryk, w których ogłoszono *lookaut*, prawo wyborcze posiada 160 przedsiębiorstw przemysłowych. Według wiadomości pobieżnych na wyborach w 30 fabrykach przeszli narodowcy; robotnicy, należący do Polskiej Partyi Socyalistycznej, nie biorą udziału w wyborach.

Na zjazdach przedwstępnych właścicieli drobnych w pow. słonimskim gubernii grodzieńskiej, w powiecie borysowskim gubernii mińskiej, w pow. kozmińsko-demiańskim gub. kazańskiej, w pow. charkowskim, w pow. starokonstantynowskim gub. wołyńskiej i w pow. teodozyjskim gubernii taurydzkiej wybrano 86 osób: 17 manarchistów, 9 bezpartyjnych z prawicy, 17 należących do Związku narodu rosyjskiego, 21 październikowców, 17 sympatyzujących z październikowcami i 7 bezpartyjnych umiarkowanych. Pozostali należą do partyi lewicy. Według sposobu zajęcia wśród obranych znajdują się: 41 duchownych prawosławnych, 2 księży, 1 cadyk powiatowy, 1 prezydent miasta i 41 właścicieli ziemskich; według narodowości: 51 Rosyan, 13 Polaków, 18 Niemców, 3 muzułmanów i 1 Żyda; według wyznań: 51 prawosławnych, 13 katolików, 18 luteranów, 3 mehometan i 1 karaima.

Ryga, 12-go stycznia. — Nadbałtycka partya konstytucyjna wydała odezwę do prawyborców, w której, między innemi, powiedziano: „tak nazwany ruch wolnościowy nie uspokoił kraju, lecz przeciwnie, wyzyskany został przez socyal-demokratów, socyal-rewolucyonistów i kadetów do wywołania wśród ludności za jakąbądź cenę niezadowolenia i jawnego buntu. Nawet najlepszy rząd nie byłby w stanie przeprowadzić reform w państwie, ogarniętem zawieruchą rewolucyjną. Prawyborcy winni połączyć się dla tem skuteczniejszego przeciwdziałania takim pierwiastkom rozkładu, za jakie należy uważać partyę socyalno-demokratyczną, socyal-rewolucyonistów i tak nazwane stronnictwo „Wolności ludu". Przedewszystkiem trzeba wybierać ludzi rzeczywiście miłujących wolność i mężnie występujących w obronie prawdy i ładu prawnego.

Wołkowyszki 11 stycznia. — Wre zaciekła walka przedwyborcza pomiędzy lewicą, prawicą i Żydami. Zwycięstwo po stronie prawicy.

Czernihów, 11 stycznia.— Gubernator wydał do włościan odezwę, aby do wyborów do Izby państwowej przystąpili oni, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka cięży na nich i wybrali ludzi uczciwych, kochających ojczyznę, gotowych do pracy na korzyść ziemi rodzinnej, którzyby, zapominając o własnych korzyściach, pracowali dla uspokojenia kraju.

Petersburg, 12 stycznia. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi do Rady ministrów projekt prawa o zmianie regulaminu w mianowaniu księży katolickich prałatami i kanonikami i obsadzaniu posad etatowych w Królestwie Polskiem księżmi katolickimi. Wkrótce rada ministrów rozpatrzy wniosek ministra spraw wewn., dotyczący odnowienia skasowanych i wyjętych z pod zarządu katolickiego duchowieństwa kościołów w powiatach: słonimskim, bialskim, święciańskim, sejneńskim, lepielskim, borysowskim, słuckim, mińskim, włodawskim, w miastach: Wieliżu, Mohylowie i innych. Zdaniem ministerstwa, kościoły te, razem z majątkami, mogą być zwrócone, jeśli nie są poświęcone w obrządku prawosławnym. W razie, gdyby niemożliwym był zwrot ziem kościelnych, możnaby grunta wydzielać z wolnych działów skarbowych.

Ministerstwo handlu uznało za zasługujące na uwagę podanie rady zjazdu przemysłowców górniczych w Rosyi o budowę mostu na Dnieprze, na drugiej linii Ekateryńskiej kolei żelaznej o przeprowadzenie drugiego toru na linii Millerowo-Kozłów-Kupiańsk-Moskwa.

Wydział żywnościowy ministerstwa spraw wewn. zwrócił się w d. 11 b. m. do naczelnika miasta z prośbą o polecenie natychmiastowego zawiadomienia kupca Lidwala, że, zgodnie z zatwierdzonym przez ministerstwo protokółem komitetu żywnościowego, propozycye Lidwala z d. 27 grudnia, dotyczące przedłużenia umowy o dostawę zboża, uznana została za niemożliwą do przyjęcia i skutkiem tego odrzuconą. Jednocześnie z tem, naczelnik miasta polecił Liedwalowi w przeciągu 7 dni zwrócić ministerstwu z wydanych mu dowodów na pozaterminową dostawę zboża i świadectw na ulgowy przewóz takowego, zarówno grzbiety zużytkowanych, jak i pozostałe, nieużywane dowody i świadectwa. Prócz tego, Lidwal obowiązany jest dostarczyć ministerstwu dokładnych informacyi o ilości naładowanego i zdanego na stacyach żyta, jakie miał dostawić według umowy z d. 20 września 1906 roku.

Petersburg, 13 stycznia. — Z powodu ewakuacyi wojsk rosyjskich z Mandżuryi przed oznaczonym terminem, „Rossija" donosi: „jeśli w życiu prywatnem spełnienie zobowiązań przed terminem ma duże znaczenie, to w życiu międzynarodowem musi współdziałać ono utrwaleniu dobrych stosunków wzajemnych. W danym wypadku uchwała, powzięta przez rząd rosyjski, kładzie tamy wszelkim wątpliwościom, wersyom i komentarzom, jakoby okupacya rosyjska tego okręgu chińskiego miała związek z jakimikolwiek planami. Przedterminowa ewakuacya z Mandżuryi wojsk świadczy o niezłomnym postanowieniu Rosyi ściśle wypełnić zobowiązania według traktatu. zawartegp z Japonią; jednocześnie ewakuacya ta wskazuje na istotne dążenie do zapewnienia pokoju i jak najszybszego ustalenia normalnych strosunków na Dalekim Wschodzie, poderwanych przez wojnę i wypadki, poprzedzające wypowiedzenie wojny. Postanowienie rządu rosyjskiego w sprawie ewakuacyi usuwa wszelkie obawy o najbliższe zamiary Rosyi, dotyczące Dalekiego Wschodu i daje trwalsze podstawy do dalszych rokowań z Japonią i współdziała szybszemu ustaleniu dobrych stosunków z Chinami. Przedterminowa ewakuacya wojsk daje większym państwom europejskim, związanym interesami przemysłowymi i ekonomicznymi z Dalekim Wschodem, trwałą gwarancyę, że zasada „drzwi otwartych" zostanie w Mandżuryi jak najszybciej urzeczywistnioną pod wszystkimi względami, zależnymi od Rosyi. Wziąwszy wszystko to pod uwagę, „Rossija" wyraża nadzieję, że powzięta przez rząd uchwała zostanie należycie oceniona nietylko przez Chiny i Japonię, stanie stę rzeczywistym ukończeniem wrzenia politycznego, które ogarnęło w ostatnich czasach Wschód Daleki".

Petersburg, 13-go stycznia. — W dniu dzisiejszym na naradzie ministerstwa handln i przemysłu pod przewodnictwem Langowowo omawiano kwestyę wwozu towarów zagranicznych przez morze Karskie bez cła w celu większego rozwoju żeglugi i uzyskania taniej drogi wodnej dla eksportu bogactw naturalnych Syberyi północnej.

O godzinie 7-ej wieczorem do powracającego do domu pracownika fabryki Langensiepena, Galwicza, niewiadomy człowiek dał dwa wystrzały z rewolweru. Galwicz, śmiertelnie raniony, strzelał on do złoczyńcy, lecz chybił. Złoczyńca zaś pobiegł na ulicę Wielką Monetną, siadł do dorożki i pojechał na ulicę Rużejną, lecz widząc zbliżającą się pogoń, wyskoczył z dorożki, wbiegł w podwórze poblizkiego domu, stamtąd, przeszedłszy przez dwa parkany, wyskoczył na ulicę Wulfową. Schwytany przez stróża za nogę, przestępca wystrzelił, poczem silnem pchnięciem powalił stróża i zbiegł.

Ministerstwo handiu i przemysłu wyjaśniło, że nieogłoszenie w terminie przez instytucye społeczne przepisów obowiązujących, wymaganych przez prawo, a dotyczących handlu w dnie świąteczne, nie odwleka wstąpienia w moc obowiązującą samego prawa.

Petersburg, 12 stycznia.—Rada ministrów rozpoczęła dziś omawianie opracowanych przez instytucye państwowe programów przyszłej działalności. Na początku posiedzenia rozpatrzono sprawę oddawania obstalunków fabrykom finlandzkim. Podanie ministra, sekretarza stanu do spraw finlandzkich, zostało odrzucone. Postanowiono fabryki finlandzkie stawiać na równi z zagranicznemi i zwracać się do nich, tylko w razach nadzwyczajnych i to za każdorazowem zezwoleniem rady ministrów. Pierwszeństwo oddawane będzie fabrykom finlandzkim.

Wkrótce radzie ministrów przedstawiony będzie przerobiony przez wydział ziemski projekt przepisów o towarzystwach ziemskich, posiadających grunta nadziałowe. Towarzystwa te zostaną wyłączone ze składu zarządu miejscowego i przekształcone w związki ziemskie, zarządzające wyłącznie sprawami swej własności ziemskiej. Kompetencyi ich podlegają sprawy, dotyczące gruntów nadziałowych. Związki korzystają z praw jednostki prawnej i z prawa samoopodatkowania. Kierują nimi zebrania ziemskie, jako organ regulaminowy i starosta ziemski, jako organ wykonawczy. Projekt ten będzie wniesiony do Izby Państwowej.

Grodno, 12 stycznia.—Wczoraj dwóch złoczyńców raniło wystrzałami rewolwerowymi idącego po ulicy nadzorcę więziennego Kachańskiego. Ten zaczął się odstrzeliwać. Jeden z bandytów pobiegł w kierunku kościoła, gdzie go ujął stójkowy przy pomocy podoficera żandarmeryi i żołnierzy. Podczas gdy go prowadzono, z tłumu rozległa się salwa rewolwerowa; konwojujący ranieni, stójkowy śmiertelnie. Bandyta umknął. Drugi złoczyńca, ścigany przez policyę, schował się do domu na zaułku Mastierskim, strzelał do ścigających i zabił rewirowego i stójkowego. Mieszkanie, w którem złoczyńca znalazł schronienie, wojsko ostrzeliwało; znaleziono w niem później zwłoki bandyty, brauning i dużo naboi.

Mozyr, 13 stycznia. — Spaliła się fabryka zapałek „Mołnia".

Tyflis, 13 stycznia.—Z Suchumu donoszą, że spadł duży śnieg, który wraz z niebywałymi mrozami wyrządził wiele strat. W ogrodach mnóstwo roślin podzwrotnikowych ginie. Na trakcie wojenno-gruzińskim z powodu silnych zamieci przerwana komunikacya.

Charków, 13 stycznia. — Podczas wykolejenia się pociągów na odległości 59 wiorst od Kurska zabity został maszynista z pociągu pospiesznego, ciężko raniony konduktor z pociągu towarowego, pięciu pasażerów, jadących w pociągu pospiesznym zostało lekko ranionych. Lokomotywa pociągu pospiesznego rozbita, uszkodzonych wiele wagonów. Tory kolejowe zatarasowane. O godzinie 8-ej wieczorem udało się częściowo wznowić ruch. Pasażerowie, jadący w pociągu pospiesznym, przybyli do Charkowa o północy.

Samara, 12 stycznia.—Telegram z dnia 11 stycznia, donoszący o naganie, udzielonej na zebraniu szlacheckiem Protopopowowi nie jest ścisły. Sprawa miała się tak: „Wskutek nielicznego zebrania i nieobecności ²/₃ ogólnej liczby marszałków powiatowych, zajętych obecnie wyborami: kwestya wykreślenia Protopopowa została odłożona do następnego zebrania szlacheckiego". Jednocześnie wyrażono wielkie oburzenie z powodu niehonorowego czynu Protopopowa, polegającego na podpisaniu przezeń odezwy wyborskiej.

Pułtusk, 12 stycznia. — Przestępcy, osadzeni w więzieniu miejscowem, po dwudniowem głodzeniu się, niezadowoleni z surowych władz więziennych, zabili dwóch dozorców, śmiertelnie ranili trzeciego. Wezwani żołnierze, będący w pobliżu na warcie, rozbroili więźniów i ponownie osadzili w celach. Jeden z więźniów został zabity.

Pińczów, 12 stycznia.—Onegdaj w pow. jędrzejowskim złoczyńcy napadli na pocztę. Zabili żołnierza konwojującego, ranili woźnicę i konia. Poczta pozostała nietknięta. Złoczyńców ściga oddział dragonów.

Juzówka, 12 stycznia. — Na berdiańskiej linii Ekateryńskiej kolei ugrzązł w zaspie śnieżnej pociąg osobowy 4-tej klasy. Wysłano pociąg pomocniczy, który przybył, kiedy osobowy pociąg był już zupełnie zamieciony przez śnieg, podróżnych wywieziono na sankach. W niektórych miejscowościach z powodu silnego mrozu robotnicy nie chcieli odkopywać toru, nie bacząc na wysoką zapłatę.

Tyflis, 13 stycznia. — Na stacyi Rion wykoleił się pociąg towarowo-pasażerski; pociąg składał się z kilku wagonów pasażerskich i 21 naładowanych wagonów towarowych. Podobno pociąg wykoleił się z powodu strasznej zamieci, ofiar z ludźmi nie było. Pomimo ciągłego oczyszczania toru, ruch pociągów odbywa się nieprawidłowo z powodu silnych zamieci. W Tyflisie panuje od rana straszna zamieć; rz. Kura wylała i wskutek tego zepsuło się kilka młynów.

Trzej złoczyńcy zabili na ulicy agenta wydziału ochrony.

Kronsztad, 13 stycznia. — W koszarach 2-ej załogi morskiej, podczas gdy szeregowcy byli na mustrze, nastąpił wybuch gazu, wywołany zapaleniem zapałki przez wchodzącego oficera. Budynek jest uszkodzony, oficer poparzony. Wdrożono śledztwo.

Irkuck, 13 stycznia.—Z tego powodu, że Pawlenkowa, skazana na śmierć przez sąd polowy za ukrywanie morderców, znajduje się w ciąży, skutkiem przedstawienia gen.-gubernatora Najwyżej zezwolono na zamianę kary śmierci na dożywotnie roboty.

Berlin, 13 stycznia.—(**Wybory w Niemczech**).—O godz. 4-ej zrana otrzymano wiadomości o rezultatach wyborów w 202 okręgach. W 110 okręgach wybory się skończyły, w 92-ch odbędą się wybory ściślejsze. Wybrano 34-ch z centrum, 20 socyał-demokratów, 18 konserwatystów, 14 narodowych liberałów, 7-iu z partyi państwowej (Reichspartei), 5 Polaków, 3-ch z narodowej partyi wolnomyślnej, 1-go niezależnego, 1-go konserwatystę i 1-go liberała. W wyborach ściślejszych weźmie udział 57 soocyał-demokratów, 40 narodowych liberałów, 22 wolnomyślnych, 19 z centrum i kilku z innych partyi. Centrum pozyskało 1 mandat; socyaliści stracili 12 mandatów i zyskali jeden. Narodowi liberali 8 mandatów, konserwatyści 5. Wolnomyślni zyskali dwa mandaty, stracili jeden. Partya państwowa zyskała 2 mandaty, straciła też dwa. W Berlinie socyaliści zachowali 5 okręgów W pierwszym okręgu do ściślejszych wyborów staje: wolnomyślny Kempf przeciwko socyaliście Aronsowi, w Hamburgu przeszło 3-ch socyalistów, w tej liczbie Bebel. W Saksonii socyaliści stracili kilka mandatów.

Około północy po ogłoszeniu wyniku wyborów kilka tysięcy osób urządziło patryotyczną manifestacyę przed pałacem kanclerza. Bülow z balkonu dziękował za wyrażone uczucia patryotyczne i przypomniał słowa Bismarcka: „wsadźcie Niemca na siodło, to jeździć potrafi" i pwiedział: „dziś naród wykazał swe wyrobienie i jeśli podczas wyborów ściślejszych każdy wypełni swój obowiązek, cały świat się dowie, że naród niemiecki mocno siedzi w siodle i weźmie wszystkie przeszkody, stojące na drodze do ogólnego dobrobytu i wielkości." Każde zdanie księcia wltano burzą oklasków. Tłum rozszedł się w zupełnym porządku, śpiewając pieśni patryotyczne.

Berlin, 13 stycznia. — O godz. 2 po południu otrzymano wiadomości o rezultatach wyborów w 361 okręgach. W 209 okręgach odbyły się ostateczne wybory, w 152 odbędą się wybory ściślejsze. Wybrano 46 konserwatystów, 11 z partyi państwowej, 13 Polaków, 69 z partyi centrum, 20 narodowo-liberałów, 5 z wolnomyślnej partyi ludowej, 1 ze związku wolnomyślnego, 30 socyal-demokratów, 3 z partyi reform, 1 duńczyka, 8 bezpartyjnych. W wyborach ściślejszych wezmą udział: 25 konserwatystów. 16 z partyi państwowej, 4 Polaków, 33 centrowców, 55 narodowo-liberałów, 26 z wolnomyślnej partyi ludowej, 12 ze związku wolnomyślnego, 84 socyal-demokratów, 5 bezpartyjnych i 40 osób, należących do innych partyi, Socyaldemokraci stracili 17 mandatów, zyskali 1, konserwatyści stracili 1 mandat, zdobyli 3, narodowi-liberali stracił 6 mandatów, zyskali 10.

W Królewcu wybrano wolnomyślnego. Demonstracye przed pałacem kanclerza trwały do rana.

Berlin 13 stycznia. — Przed redakcyą gazety „Lokal Anzeiger" wywieszono ogłoszenie, że socyal-demokraci stracili 16 mandatów. Kilkaset osób różnego wieku i stanów tłumnie szło przez ulicę „Zimmerstrasse", śpiewając pieśni patryotyczne i wołając: „Niech żyje cesarz!". Tłum skierował się ku pałacowi kanclerza, w celu urządzenia manifestacyi. Policya nie pozwoliła na manifestacyę i nie dopuściła tłumu do pałacu. Jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna zaczął tłómaczyć policyi, że manifestanci mają na celu wyrażenie swych uczuć patryotycznych. Prześpiewawszy pieśń patryotyczną „*Deutschland über alles*", tłum pomału rozproszył się.

Berlin, 13 stycznia.— O godz. 9 zrana otrzymano wiadomość o rezultatach wyborów w 218 okręgach, w tej liczbie w 120 okręgach dokonano ostatecznych wyborów, w 98 odbędą się jeszcze wybory ściślejsze. Wybrano 36 z centrum, 20 socyal-demokratów, 21 konserwatystów, 15 narodowo - liberałów, 7 z partyi państwowej, 5 Polaków, 4 z wolnomyślnej partyi ludowej, 3 z partyi reform, 2 Alzatczyków, 1 niezależnego konserwatystę, 1 niezależnego liberała, 1 członka związku rolników, 1 członka związku wolnomyślnych, 1 Duńczyka i 1 bezpartyjnego. Socyaliści stracili 13 mandatów.

Berlin, 12 stycznia.—Głosowanie odbywa się w porządku. W pierwszym okręgu podał kartę wyborczą ks. Bülow.

Sofia, 13 stycznia. — Po ożywionych debatach, które trwały trzy dni, zebranie przy burzliwych protestach opozycyi przyjęło wniosek o zamknięciu uniwersytetu i usunięciu wszystkich profesorów.

Madryt, 12-go stycznia. — Ukonstytuowany został nowy gabinet ministeryalny pod przewodnictwem Maura.

Teheran. 11 stycznia. — Szach zajęty jest obecnie reorganizacyą zarządu pałacowego. Zniesiony został urząd ministra dworu. Mają być rozpatrzone ukazy zmarłego szacha, wydane w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy, albowiem podczas choroby szach uwzględniał żądania dworzan, które przynosiły uszczerbek skarbowi państwa. Niektórzy książęta pozbawieni zostali majątków, przez nich pozajmowanych. Utworzona została komisya, która zajmie się sprawą zreformowania wojska. Szach i medżylis zwrócili specyalną uwagę na czynności ministerstwa skarbu.

Sofia, 13 stycznia.—Opozycya dokłada wszelkich starań, aby przy pomocy agitacyi wyzyskać sprawę zamknięcia uniwersytetu. Na niedzielę naznaczono kilka zebrań przez osoby, wrogie rządowi. Najwidoczniej opozycya niema szans powodzenia.

Konstantynopol, 13 stycznia.—Na Bosforze parostatek wpadł na okręt „Majak". „Majak" zatonął. Zginęły 4 osoby.

Wiedeń, 13 stycznia.—Izba deputowanych przyjęła projekty prawa o poborze wojskowym i o popieraniu żeglugi handlowej, oraz nową umowę z Lloydem austryackim.

Paryż, 13 stycznia. — Izba deputowanych. Zwrócony przez senat budżet zostaje przesłany komisyi Jaurèsa. Rouan'a interpelują w sprawie wpuszczenia do Francyi obcych wartości, których napływ przynosi szkodę finansom respubliki. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

ECHA ZE SWIATA.

Za przykładem kapitana z Köpenicku. Z Białogrodu donoszą, że pewien wydatny urzędnik poszedł tam za przykładem osławionego szewca Voigta. Objeżdżał mianowicie gminy okoliczne, przedstawiając się jako rewizor, wysłany przez rządową izbę obrachunkową, rewidował kasy gminne, przyczem zabierał znalezione w kasach pieniądze. Gdy dwie gminy oparły się takiej rewizyi, urzędnik ów zażądał pomocy władz policyjnych. To atoli doprowadziło do zdemaskowania i ujęcia oszusta.

Ostatnie wiadomości.

Strajk szkolny w Poznańskiem. Najwyższy sąd pruski w Berlinie wydał wyrok zasadniczy w sprawie groźby, że dzieci, biorące udział w strajku szkolnym, będą zatrzymywane w szkole po nad 14 rok życia. Według wyroku tego zatrzymać wolno dzieci dłużej w szkole tylko wtedy, jeśli termin przedłużenia nauk będzie oznaczony.

Austro-Węgry wobec sprawy marokańskiej. Austryacki minister spraw zagranicznych, baron Aerenthal, przyjął noty Francyi i Hiszpanii o zapowiedzianem cofnięciu eskadr z wód marokańskich i oświadczył, że Austro-Węgry chętnie poprą starania utworzenia policyi w Marokku.

Echa sprawy Dreyfusa. Francuskie sfery poselskie zwróciły się do rządu z prośbą, ażeby oficerów, wykluczonych z armii i będących w rezerwie, lub w armii terytoryalnej z powodu sprawy Dreyfusa reaktywowano.

Papież a wybory w Niemczech. „Daily Mail“ donosił, że Papież wpływa na katolickie centrum parlamentu rzeszy niemieckiej. Wobec tego urzędowy organ papieski „Corriere d'Italia“ oświadcza, że wiadomość ta jest bezpodstawna, gdyż Ojciec św. wcale się do wyborów w Niemczech nie miesza.

Stowarzyszenie wyznaniowe we Francyi. Według doniesienia francuskiego dziennika urzędowego utworzono stowarzyszenie wyznaniowe pod nazwą: „Francuski Apostolski Kościół Katolicki“ z siedzibą w byłym klasztorze Barnabitów.

Napad na uniwersytet lwowski.

Ze Lwowa donoszą o niesłychanym napadzie Rusinów studentów na uniwersytet. Do „Gazety Polskiej“ donoszą, że sekretarz uniwersytetu, dr Winiarz, został śmiertelnie raniony. „Kuryer Warszawski“ podaje przebieg skandalu, według sprawozdania, zakomunikowanego telefonem do Krakowa:

O godz. 12-ej przybyła do uniwersytetu deputacya akademików rusińskich, której towarzyszyło przeszło stu studentów Rusinów. Deputacya miała jakoby udać się do rektora, dra Głuzińskiego, o udzielenie sali na wiec studentów rusińskich, na którem miano naradzić się nad tem, jakie ma młodzież rusińska zająć stanowisko wobec dodatkowej imatrykulacyi.

Przechodząc kurytarzami, grupa studentów rusińskich spotkała sekretarza uniwersytetu, dra Winiarza, który zapytał idących, dokąd zmierzają.

— Żądamy sali! — odpowiedziano z tłumu.

— Nie dam sali! — odpowiedział jakoby dr Winiarz.

Wówczas młodzież rusińska rzuciła się na dra Winiarza i zaczęła go niemiłosiernie okładać kijami. Dr Winiarz padł na podłogę zalany krwią.

Roznamiętniona młodzież rozbiegła się wtedy po kurytarzach, a zebrawszy się ponownie na kurytarzach pierwszego piętra, przypuściła szturm formalny do auli uniwersyteckiej. W mgnieniu oka wyłamano drzwi. Kilkudziesięciu studentów wpadło do wnętrza i zaczęło łamać i niszczyć sprzęty, zrywać obrazy ze ścian i krajać je nożami, wybijać szyby i t. p. W rezultacie po kilku minutach cała ogromna aula zamieniła się w kupę gruzów. Wielka katedra i podjum były zupełnie rozbite. Krzesła i ławy połamane. Rury gazowe i świeczniki połamane.

Portrety byłych rektorów uniwersytetu i zasłużonych profesorów, które wisiały na ścianach, pozrywano i pokrajano nożami. Nie ocalał ani jeden.

Między innemi zniszczono portrety szefa sekcyi Ćwiklińskiego i ministra Piętaka, ks. Filarskiego, ks. Delkiewicza, hr. Pinińskiego, ks. Soleckiego, ks. Klosa, profesora Małeckiego, Żmurki, ks. Krynickiego i wiele innych. Nie oszczędzono również portretów rusińskich uczonych i profesorów, a mianowicie i ks. Sarnickiego.

Z auli wyszedłszy, rzucili się studenci na kancelaryę uniwersytetu i główne biuro kancelisty uniwersytetu p. Owoca, niszcząc je zupełnie. Połamano biura, poniszczono księgi i papiery, wybito okna i t. p. Dalej przyszła kolej na dziekanat prawniczy. Ten zniszczono tak, że nawet kanapy i fotele popruto i pokrajano nożami, łamiąc i niszcząc wszystko, co im wpadło pod rękę.

Wreszcie rzucono się na dziekanat lekarski, który uległ podobnemu losowi, jak prawniczy. Tu poniszczono również wiszące na ścianach portrety byłych dziekanów wydziału lekarskiego. Ocalały tylko dwa portrety profesorów Głuzińskiego i Prusa.

Nadto na kurytarzach pierwszego piętra wzniesiono w mgnieniu oka barykady z ławek, krzeseł, stołów, porozbijanych pieców i t. p. Otworzono krany wodociągów, porozbijano przewody gazowe i t. p.

Całe pierwsze piętro uniwersytetu przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Podłoga zasiana jest odłamkami szkła i odłamkami sprzętów. Na poszarpanych obrazach i meblach widać jak gdyby ślady kul.

Studenci, którzy w krytycznym czasie znajdowali się na wykładach w przyległych salach, utrzymują, że słyszeli strzały. Wiele sprzętów w auli i kancelaryach rozbito siekierami.

Cała ta dzika gospodarka Rusinów w uniwersytecie trwała przeszło godzinę. Po godzinie pierwszej cała grupa zeszła na dół, ale zastała bramę od zewnątrz zamkniętą. W mgnieniu oka wysadzono ją z zawiasów, a Rusini, uzbrojeni w grube kije i nogi od połamanych krzeseł i stołów, ruszyli przodem.

Tu jednak przed uniwersytem na placyku zastąpiła im drogę policya, skonsygnowana bardzo licznie. Młodzież rusińską otoczono kordonem i zażądano legitymacyi. Z pośród wszystkich jeden tylko legitymacyę oddał i tego puszczono wolno. Reszta zaś, w liczbie przeszło stu, odmówiła oddania legitymacyi i tę zatrzymano w obrębie kordonu.

O godz. 1 min. 45 przed uniwersytetem na placyku ciągle i jeszcze stała policya, otaczająca kordonem młodzież rusińską. Jednocześnie zarekwirowano nowe oddziały policyi. Ulicę św. Mikołaja, przy której mieści się gmach uniwersytetu i przyległe, mimo silnego mrozu, zajęły tłumy ludu.

Wreszcie o godzinie 2-ej, kiedy po przeszukaniu uniwersytetu przekonano się, że niema tam już nikogo, odprowadzono aresztowanych Rusinów do policyi. Przeszło stu studentów, otoczonych kordonem policyi pieszej i konnej, szło ulicami: Akademicką, Chorążczyzny, Słowackiego do gmachu policyi przy ulicy Mickiewicza. Aresztowani śpiewali pieśni rusińskie i rozwinęli sztandary o barwach narodowych rusińskich. Sztandary te jednak policya natychmiast odebrała.

Jeden sztandar wywieszono także w oknie uniwersytetu w czasie, gdy w jego wnętrzu grasowali Rusini.

Umieszczono wszystkich aresztowanych tymczasowo w lokalach, przylegających do biura inspekcyi policyjnej, gdzie natychmiast zaczęto ich przesłuchiwać.

Z życia prowincyi.

Łuck.

Dnia 11 stycznia 1907 r.

Karnawał!... magiczne słowo!... hulają wszędzie po Bożym świecie, tańczą w Warszawie, Kijowie, Pacanowie, więc i w sławetnym grodzie nad Styrem odbywają się huczne zabawy. A że wszędzie musi być cel szlachetny, więc tańczy się na przeróżne instytucye: na oświatę, ową *idée fixe* dzisiejszą, na szpitale, itp. instytucye. Ulżenie niedoli czy moralnej, czy materyalnej, przypada w udziale mniej szlachetnym członkom ludzkim, bo „kończynom“, one to bowiem ostatecznie dzielnymi hołupcami ocierają łzy ludzkie,—takie rozumowanie to nie sofizmat, lecz najczystsza prawda. Mieliśmy zatem 27 grudnia wentę dobroczynną, tańce raut, loteryę, (której główną wygraną stanowił tłusty kapłon, wyraźnie *kapłon*) itp. eksperymenta, osób multum, tłok, ale w rezultacie materyalnie nieźle się powiodło i owe instytucye filantropijne na tem zyskały, a to wszak *ultima ratio*.

Dnia 7 b. m. w sali klubu szlacheckiego śmietanka tutejsza z mlekiem kwaśnem w zgodnym zespole bawiła się; tym razem o szerokim celu humanitarnym nie wiem dokładnie, czy to było *Ad majorem Dei gloriam*, czy gwoli wyładowania zbytku energii życiowej. Że młodziutkie podlotki fikają, rzecz naturalna, ale i mamy córek dorosłych i synów pod wąsem, uniesione wesołością, pląsają ochoczo, dotrzymując placu swym latoroślom,—o, bo w naszej mieścinie umieją się bawić ognіście!...

Podczas adwentu (prawdopodobnie celem godniejszego przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia) były urządzane modne obecnie teatra amatorskie, grano na oświatę, czy na cel mniej więcej podobny, przy ogólnej obecnie teatromanii; wyobrażam sobie, ile to narodzi się nowych talentów scenicznych będących dziś w embryonie tylko, a które zabłysną kiedy i na szerszej widowni może! choć my, Polacy, działamy zawsze, jak owce Panurga, a że chodzi tu o zabawę *par excellence*, zatem wszystko jest dobrze na tym najlepszym ze światów.

Jeszcze malutkie słówko chciałem dodać: oligarchia panuje w szerokim tego słowa znaczeniu w Łucku—chcąc zdobyć bodaj najskromniejszą posadę, trzeba tu tyle złożyć pokłonów, że zachodzi obawa o całość członków, a ponieważ u nas społeczeństwo dzieli się na dwie warstwy: adorujących i adorowanych, zatem, kto nie należy do jednej z tych kategoryi, niech i nie marzy o egzystencyi na tutejszym horyzoncie—niech szuka nieba łaskawszego. Na dziś dosyć. **Vostro.**

KRONIKA EKONOMICZNA.

Nafta galicyjska we Włoszech. Podczas rokowań handlowych, Włochy obniżyły cło na naftę importowaną z Rumunii do Włoch. Ponieważ na podstawie traktatu Włochy obowiązano są przyznać Austryi te same warunki, co i innym państwom, przeto od nafty z Austro-Węgier, a więc przedewszystkiem od nafty galicyjskiej, również zostanie zniżone cło przy imporcie jej do Włoch. Dotąd sprowadzały Włochy naftę z Rosyi i Ameryki.

Gal. Tow. Zakładów górniczych. Przy udziale Dolno - austryackiego Tow. Eskontowego przekształcono kopalnie hr. Andrzeja Potockiego na Towarzystwo udziałowe z kapitałem 5 milionów koron pod powyższym tytułem. Do kopalń tych należą: kopalnie węgla w Sierszy i Tenczynku, kopalnie i huty cynku w Krzy.

Wywóz rudy żelaznej z Rosyi południowej. Według obliczeń zamieszczonych w «Gornozawodskom Listkie», przypuszczalna ilość rudy, która z kraju południowego wywieziona zostanie w r. 1907 kolejami nadwiślańskiemi wyniesie około 51 milionów pudów; z tego 29 milionów ma iść na użytek zakładów metalurgicznych w Królestwie Polskiem, a 22 miliony na Śląsk. Przewóz wszystkiej tej rudy w przeciągu dziesięciu miesięcy zaabsorbuje 6,750 wagonów miesięcznie, czyli 225 wagonów dziennie. Tymczasem na zasadzie danych z lat 1905 i 1906 wiemy, iż sprawność przewozowa tych kolei wynosi od 125 do 150 wagonów dziennie, z których co najwyżej 40 może odstawiać rudę za granicę. Z powyższych względów przypuszczać należy, że koleje nadwiślańskie nie będą w stanie w oznaczonym czasie przewieźć wszystkiej rudy. Prawdopodobnie za granicę odstawione będzie 65 proc. zamówionej rudy, a do Królestwa tylko 30 proc., to jest koleje Nadwiślańskie zamiast zamierzonych 51 milionów pudów będą w stanie przewieźć tylko połowę tego.

Wywóz produktów górniczych z Okręgu Donieckiego. W ostatnim miesiącu roku ubiegłego dla przewozu produktów górniczych z Okręgu Donieckiego—charkowski komitet węglowy przeznaczył tylko 116.388 wagonów zamiast zażądanych 184,717 wagonów. W celu scharakteryzowania produkcyi Okręgu Donieckiego zaznaczamy, że pod przewóz węgla użyto 75,100 wagonów zamiast 127,570 wagonów i pod przewóz antracytu użyto w pierwszej połowie grudnia 8,202 wagony zamiast 15,678 wagonów. Także przewieziono rudy żelaznej 22,560 wagonów zamiast 29,679 wag.; szlaki 4,311 wag. zamiast 5,575 wagonów; soli 5,575 wagonów i surowca 2,428 wagonów. Przewóz w miesiącu grudniu w porównaniu z przewozem z miesiąca listopada zmniejszył się o 127,448 wagonów. Taka nadzwyczajna różnica w przewozie świadczy tylko o coraz większym braku wagonów przeznaczonych do obsługi przemysłu, co zresztą jest bardzo zrozumiałem ze względu na olbrzymie masy zboża, transportowanego kolejami żelaznemi. Podczas gdy w listopadzie przewieziono wszystkiego 6 milionów pudów zboża, w grudniu ładunek jego dosięgał 13 milionów pudów.

Eksploatacya pokładów kruszcowych w Finlandyi. «Gazeta Finlandzka» donosi o zawiązaniu się amerykańskiego Towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym 750,000 dolarów, w celu eksploatacyi bogactw mineralnych Finlandyi. Do towarzystwa tego należy kilku kapitalistów amerykańskich oraz finlandzkich. Na razie postanowiono wypuścić 100 tysięcy akcyi, po jednym dolarze za sztukę. Towarzystwo to nabyło już oriarwiskie pokłady miedzi, pokłady rudy cynkowej w Poio i pokłady złota w gminie Enareskiej.

Zapałki. Od dnia 1 stycznia roku bieżącego obowiązuje w Niemczech prawo, wydane dnia 10 maja 1903 roku, zabraniające fabrykom krajowym wyrobu zapałek fosforowych oraz importu takowych z zagranicy.

Przemysł we Francyi. Według sprawozdań urzędowych import towarów do Francyi wynosił w roku 1906-tym — 5,229,425,000 franków, w roku 1905-tym —4,778.980,000 fr., wywieziono zaś towarów w roku 1906-tym na sumę 5,043,665.000 franków, w roku 1905-tym—na kwotę 4,866,867,000 franków.

Wywóz produktów zwierzęcych z Persyi. Persya wywozi znaczne ilości sierści za granicę. W roku 1904—5 z ogólnej ilości wywiezionej sierści na sumę 10,884.590 kran, Rosya zapotrzebowała sierści na kwotę 7,785,877 kran. Również Persya wysyła do Rosyi wielkie partye skór. W powyższym sezonie przez granicę rosyjsko-perską przewieziono 666,318 batmanów skór (batman=13,8 klgr.), w tem 128.217 batmanów skórek bagdadzkich. Wywóz tychże skórek do Anglii wynosił — 135,429 batmanów; do Turcyi—60,452 batmany.

Wywóz futer z Alaski. W roku 1902—3 wywieziono futer na kwotę 423.606 dolarów; w roku 1903—4 — na kwotę 449,497 dol. i w roku 1904—5 na kwotę 494,764 dol. Z powodu licznych zamówień usposobienie rynku futrzanego mocne.

Konsumcya mięsa w Anglii. W pierwszej połowie roku zeszłego dostawiono na rynek londyński 215 tysięcy tonn mięsa, z tego 21 proc. przypada na bydło bite w rzeźniach krajowych; zaś 79 proc. zostało dowiezione z zagranicy. Nadzór weterynaryjny w Anglii pozostawia bardzo wiele do życzenia; tylko niektóre gatunki bydła podlegają oględzinom, to też do rzeźni dostaje się bardzo wiele chorych zwierząt. W Manchester w roku 1904 na ogólną ilość 234,699 funtów wywiezionego z rzeźni 179,164 funty, nie uległo konfiskacie policyi.

Z gimnastyki i sportu.

Ślizgawka.

Trudno o piękniejsze i zdrowsze rozrywki niż te, których nam pora obecna nastręcza. Masy śniegu zachęcają do biegania po nich, więc wszelkiej szlichtady używać ma każdy, kto może. Czy to na płazach zwanych ze szwedzka „ski“, czy na różnych saneczkach z gór zjeżdżać — zdrowo jest i przyjemnie.

Ale najlepszą z zimowych rozrywek jest ślizgawka.

Mięśnie pracują przy niej wszystkie. Sprawdzimy to czując, po pierwszej choćby ślizgawce, pewne natężenie mięśni, tułowia i ramion, oprócz nóg oczywiście. Wszystkie mięśnie pracują i rozwijają się w najpiękniejszych warunkach — bo w powietrzu wolnem od pyłu, co jest ideałem warunków gimnastycznych. Rozwija się zatem sprawność i zwinność ruchów, oraz wytrzymałość zwłaszcza jeśli na dłuższą jeździmy metę.

Przy ślizgawce mamy najwięcej sposobności wyrobienia i wykazania elegancyi naszych ruchów i prawdziwego stylu w ćwiczeniu na co znawcy, a i profani nawet wielką uwagę zwracają.

Szkaradnie bowiem wygląda nawet wprawny łyżwiarz jeśli skoki i pląsy misterne na lodzie wyprawiając, zgarbi się, głowę zbytnio pochyli, a rękami macha niepotrzebnie lub nogi w kolanach zgina zbytnio. Brzydko również wygląda i bardzo jest szkodliwem, jeśli zmęczywszy się zbyt szybką jazdą, oddychamy otwartymi ustami. Należy być bardzo ostrożnym pod tym względem.

Ślizgawka jest najpiękniejszem ćwiczeniem jeszcze i dlatego, że jest dla wszystkich dostępną. Kilkanaście kwadratowych metrów lodowej powierzchni znajdzie każdy, kto zechce, i bez kosztów osobistych. Łyżwy dostać można i za dwa złote nienajgorsze. Niema więc mowy, aby to był sport kosztowny. Ślizgać się mogą i powinni wszyscy ludzie od 5 roku życia do 90 bodaj. Jest to ćwiczenie tak łatwe, a zdrowe, że nie może nikt rzec, iż jest dlań za starym lub za młodym. Oczywiście nie wszyscy jednakowo wyższą szkołę jazdy uprawiać mogą, ale biegać na łyżwach może i powinien każdy, kto tylko dobrze chodzić potrafi.

O zaziębieniu niema mowy jeśli ubierzemy się, jak należy. Więc niezbyt ciężko, a najlepiej w zwykłe zimowe ubranie, włożywszy na gołe ciało wełnianą bieliznę, na ręce rękawiczki ciepłe, na nogi grube pończochy i sznurowane trzewiki z grubemi podeszwami. Kogo stać na osobne sportowe odzienie, niechaj zamiast koszuli prasowanej i sztywnego kołnierzyka, i kamizelki—włoży wełniany gruby trykot zw. „sweater“. Jest to rzecz ciepła, miękka, a lekka, spodnie niechaj będą do kolan, u dołu guzikami spięte, pończochy grube wełniane i grube sznurowane trzewiki dopełnią stroju. Oczywiście o lekkiej a ciepłej czapeczce zapomnieć nie należy.

Rodzaje łyżew są liczne bardzo. W Kijowie rozpowszechnionemi są praktyczne, a lekkie i tanie łyżwy z płatkami do napiętka przymocowanemi. Dla dobrze jeżdżących najlepszemi łyżwami są te, które się na stałe do obówia przymocowuje. Do wyścigów zaś używane są łyżwy specyalne z ostrzem zupełnie prostem, bez wygięcia, a grubem jak zwykły nóż stołowy z tępej strony, łyżwy takie są bardzo lekkie, bo z wyjątkiem ostrza, zrobione są z rurek blaszanych. Pięta jest znacznie wyżej, niż nosek, a to, zważywszy, iż ścigający się łyżwiarz pochyla się znacznie naprzód. Poza tem, do zwykłej jazdy, są to łyżwy zupełnie niewygodne.

Zdawaćby się mogło, iż tam, gdzie lodu najwięcej, t. j. w Rosyi, najlepsi muszą być łyżwiarze — jednak tak nie jest. W konkursach, urządzanych przez szwajcarskie, szwedzkie, niemieckie, czeskie, angielskie, a i nasze polskie Towarzystwa łyżwiarskie, nic o konkurentach Rosyanach nie słychać. Np. w Daros — dokąd zjeżdżają się najlepsi łyżwiarze - amatorowie i zawodowcy, zwyciężają zwykle Szwedzi, albo Anglicy.

W Wiedniu doskonali są łyżwiarze wśród kobiet, zarówno jak wśród mężczyzn.

W Paryżu nawet na sztucznych terenach, bo o naturalny tam trudno, widzimy nieraz ślizgawkę elegancką i dzielną.

Polskie T-wo łyżwiarskie jest bodaj jedno tylko w Warszawie. Kto był w naszej stolicy, zna piękną Dolinę Szwajcarską. Tam to w niedzielę zwłaszcza, a i codzień wieczorem widzieć można, jaki to porządek na lodzie panuje, jak zdrowo i przyjemnie bawią się tam starzy i młodzi. W urządzaniu konkursów łyżwiarskich w Warszawie współzawodniczą z łyżwiarzami cykliści. Jedni prześcigają drugich w dostarczeniu jeźdźców najlepszych, a do trenowania z daleka nawet mistrzów sprowadzają. To też sport łyżwiarski kwitnie u nas, pomimo zim niemroźnych. Niechże i Kijowianie spieszą póki czas, na lód po zabawę, a zdrowie.

Maćko z Bohdańca.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

W-mu «Vostro». Prosimy o przysłanie nam dokładnego swego adresu.

Giełda petersburska.

13 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	355½
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	226½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	362½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	174
„ Bransk. Relsk. Fab.	108
„ Putiłowsk.	8.¾
„ Bakińsk. T-a Naftow.	545
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	158
„ Petersb. Prywat. i Komm.	139
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	70½
„ 2-go „ „ „ „	69
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	91⅛
„ 1906 r.	86⅛

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe; z funduszami państwowymi stałe; z premjówkami bez zmian.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz, Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

RUDYARD KIPLING.

Aresztowanie porucznika Golightly.

(Tł. F. Ch.).

Jeżeli o co chodziło porucznikowi Golightly, to o to, żeby zawsze wyglądać jak „oficer i dżentelman“. Sztafirkował się codziennie godzinami, utrzymując, że to czyni dla honoru armii, w której służy, ale znajomi powiadali sobie, że przez czysto osobistą próżność tak dba o swoją powierzchność. Zresztą nie można było nic zarzucić porucznikowi. Wartość konia potrafił oznaczyć na pierwszy rzut oka i jeździł wierzchem lepiej, niż poprawnie. Grał wcale dobrze w bilard i przy wiście rzadko się mylił. Lubiono go powszechnie i nikomu nie przyszło na myśl, że tego eleganta, tak dbałego o reputacyę, przychwycą kiedyś żandarmi, jako dezertera i sprowadzą na dworzec kolejowy, okutego w kajdany. A jednak do tego doszło.

Kiedy mu się urlop skończył, zjeżdżał porucznik Golightly konno z Dalhousie. Przeciągnął urlop aż do ostatniej chwili i musiał się spieszyć. Wcale gorąco, pomimo wysokiego położenia, było tym razem w Dalhousie; wiedząc więc, co go czeka na dole, wdział nowy garnitur *khaki*, bardzo obcisły, pięknego oliwkowego koloru, krawatkę założył seledynową w purpurowe rzuty, kołnierzyk nowiusieńki i śnieżnej białości kaskiem *solah**) nakrył głowę. Uważał sobie za punkt honoru wyglądać, jak zdjęty prosto z igły, nawet w samotnej podróży. Istotnie to mu się powiodło, ale tualeta tyle mu zabrała czasu, że zapomniał pieniędzy w hotelu i miał przy sobie tylko trochę drobnych. Służących z kuframi wysłał przodem do Pathankote, żeby mieć tam wszystko gotowe do przebrania i nie tracić niepotrzebnie czasu. Nazywał to „marszem w lekkim rynsztunku“ i pysznił się ze swoich zdolności organizacyjnych—to, co my w Indyach nazywamy *bundobust*.

Na 22-giej mili od Dalhousie zaczął padać deszcz—nie zwykły, górski, lecz prawdziwa ulewa, jaką mogą przynieść jedynie musony. Pył na drodze zamienił się w błoto i poney zaszargał się cokolwiek; tak samo sztylpy porucznika. Lecz Golightly nie przestawał cwałować, żałował tylko, że nie wziął z sobą parasola, ale pocieszała go myśl, że się powietrze ochłodzi.

Poney, wzięty z następnej stacyi pocztowej, objawiał dosyć uparte usposobienie i ponieważ Golightly miał ręce ślizkie od wody i nie mógł go dobrze trzymać w cuglach, skorzystał z pierwszego ostrzejszego skrętu, żeby się pozbyć jeźdźca. Porucznik puścił się za nim w pogoń, dopędził go, dosiadł i jechał dalej. Koziołek w błocie nie oddziałał zbawiennie ani na jego ubranie, ani na humor; zgubił także przy tej sposobności jedną ostrogę. Tem zawzięciej za to posługiwał się drugą, i zanim dojechał do następnej stacyi, spienił konia, a sam pomimo deszczu zlany był potem. Po upływie dalszej pół godziny zauważył porucznik, że świat się w jego oczach rozmazuje w rodzaj kleistej, oślizłej galarety. Deszcz zamienił obszerny, śnieżysty *solah-topi* na cuchnącą papkę i czako wyrastało z głowy, jak grzyb na drzewie. Równocześnie zielona podszewka zaczęła puszczać.

Golightly nie powiedział nic takiego, o czemby można na tem miejscu wspomnieć. Przetarł oczy, wycisnął z nich wszelki nadmiar wilgoci i mordował się dalej. Tył czaka uderzał go za każdym ruchem po karku, a brzegi przylepiły się do uszów, ale niemiły przedmiot nie spadał, bo rzemyk i podszewka trzymały całość w kupie.

Na raz *solah* i zielone podszycie zaczęły spływać po poruczniku na wszystkie strony, ze szczególnem upodobaniem po plecach i brzuchu. Ubranie *khaki* puściło także i niebawem Golightly pomalowany został w bronzowe płaty o fiołkowych plamach z żółtymi brzegami, w czerwone pręgi i białe centki. Kiedy na to wszystko spłynęła purpurowa struga z krawatki i spadł zielony deszcz z czaka, powstał istotnie efekt niebywały.

W pobliżu stacyi Dhar deszcz ustał, a zachodzące słońce osuszyło porucznika, utrwalając równocześnie na nim kolory. Trzy mile przed Pathancote ostatni poney okulał zupełnie i Golightly musiał maszerować piechotą. Pobiegł do miasta dla odszukania swoich służących. Nie wiedział wówczas, że jego *Kithmatgar***) zatrzymał się po drodze dla hulatyki i że dopiero nazajutrz przybędzie, tłómacząc się, że sobie wywichnął nogę w kostce.

Nie znalazł więc swojej służby w Pathancote. Buty, oblepione przyschniętem błotem, tworzyły na jego nogach rodzaj twardych nagolenników; niezgorzej także zababrał się cały i twarz miał zamorusaną. Krawatka, podobna przed kiku godzinami do wspaniałego pawiego ogona, rozlazła się teraz zupełnie, to też zerwał ją wraz z kołnierzem i odrzucił precz od siebie. Potem mruknął coś ogólnikowego o służących i wstąpił na kieliszek whiskey. Zapłacił ośm annasów i przekonał się przy tej okazyi, że wszystkiego i na wszystko pozostaje mu w kieszeni sześć sztuk monet tego samego stempla.

Poszedł na dworzec kolejowy, żeby się wystarać o bilet pierwszej klasy do Khasa, gdzie stał załogą. Zobaczywszy tak przystrojonego pasażera, kasyer szepnął coś do zawiadowcy stacyi, a ten do telegrafisty i wszyscy trzej poczęli mu się bacznie przypatrywać. Po naradzie poproszono go, żeby poczekał pół godziny, póki z Umritsar nie nadejdzie informacya na telegraficzne zapytanie. Czekał więc na wynik pertraktacyi, a tymczasem obstąpiło go w sposób niezmiernie malowniczy czterech kolorowych policyantów. Kiedy miał im właśnie zaproponować, żeby sobie poszli do dyabła, naczelnik stacyi oznajmił, że mu wyda bilet, byle tylko *sahib* raczył wstąpić do kancelaryi. Golightly wkroczył majestatycznie do biura, lecz w tej samej chwili czuł na każdem ramieniu i na każdej nodze z osobna ciężar jednego policyanta; szef zaś stacyi usiłował wsunąć mu na głowę torbę od listów.

Zakotłowało się w kancelaryi, a w trakcie walki oberwał porucznik brzydką szramę nad okiem, wskutek uderzenia o krawędź stołu. Długo się szamotał, lecz ostatecznie zwyciężyła liczba i policyanci, przy pomocy zawiadowcy, założyli mu na ręce kajdanki. Skoro torbę na listy zdjęto mu z głowy, począł im dosadnie wykładać, co myśli o ich postępku i dowódca oddziału policyjnego zakonkludował: Niema wątpliwości — to żołnierz, którego szukamy. Słuchajcie tylko, jak gada!

Wtedy Golightly zapytał naczelnika stacyi, co znaczy ten napad. „To znaczy“ —odpowiedział urzędnik — „że prosty żołnierz, nazwiskiem John Binkle, z regimentu X, wzrostu pięciu stóp, dziewięć cali, oczy niebieskie, włosy i broda blond, wygląd hultaja, brak szczególnych oznak. Dezerter od dwóch tygodni został przytrzymany i okuty w kajdanki, jak na to zasłużył“.

Golightly począł opowiadać całą sprawę, ale im więcej mówił, tem mniej mu wierzono. W końcu szef stacyi powiedział, że nigdy oficer nie wyglądałby na bandytę i że dostał rozkaz dostawienia go pod eskortą do Umritsar. Golightly miał liczne powody do złego humoru, więc nie możemy w żaden sposób zacytować jego odpowiedzi, nawet wyrzucając z niej drażliwsze ustępy. Czterej policyanci towarzyszyli mu, aż do Umritsar w wagonie *intermediate* (wagon do użytku krajowców). Czterech godzin podróży użył porucznik, nie roniąc ani minuty, na wymyślaniu swoim opiekunom od ostatnich słów, o ile tylko znajomość miejscowego języka na to mu pozwalała.

W Umritsar rzucono go jak jaki tłomok w ramiona kaprala i dwóch żołnierzy regimentu X.

Golightly wyprostował się, uśmiechnął, pewny, że się teraz wszystko wyjaśni i chciał całą sprawę obrócić w żart. Tymczasem sam wcale wesoło nie wyglądał: kajdanki na rękach, z tyłu czterech policyantów, zakrzepłe krople krwi na lewym policzku. Kapral także nie miał figlarnej miny. Kiedy Golightly zwrócił się do patrolu „protekcyonalnym tonem“: „Stała się pomyłka, moi chłopcy, ale mniejsza o to“, kapral poprosił go, żeby „stulił gębę“ i szedł za nim. Porucznik zatrzymał się, żeby mu wytłómaczyć całą sprawę. Tłómaczył tak dobrze, że kapral przerwał mu okrzykiem:

— Ty oficer! To przez takich ludzi o żołnierzach źle gadają. Ładny oficer! Znam twój regiment, nazywa się: gałgański, a maszeruje, kiedy mu nie każą...

Golightly opanował się i chciał spokojnie rzecz całą opowiedzieć od początku. Wtedy wepchnięto go do stacyjnego bufetu, bo deszcz zaczął padać i kapral powiedział, żeby go nie brał za głupca. Zagroził mu przytem, że go każe przepuścić do fortu Govindghar „chyżym krokiem“. Otóż przy „chyżym kroku“ bardzo trudno zachować godność w ruchach...

Z zimna, kajdanków na rękach i bólu głowy, który mu sprawiała rana na czole, wpadł Golightly w szał i sadził się na wypowiedzenie wszystkiego, co mu na sercu leżało. Kiedy skończył, bo mu zaschło w gardle od krzyku — zauważył jeden z żołnierzy:

— Nie pierwszemu mi słyszeć, jak ludzie przeklinają, ale dalibóg takich bluźnierstw i przekleństw jeszczem w życiu nie słyszał.

Nie pogniewali się na niego. Podziwiali go raczej. Zaimponował im. Przynieśli mu nawet kufel piwa, „bo klął, jak wiarus“. Poprosili go potem, żeby im opowiedział wszystko, co słyszał o ucieczce żołnierza Johna Binkle i pytali, jak mu się też powodzi na wolności. Golightly rozsierdził się jeszcze bardziej. Gdyby posiadał krew zimną, czekałby spokojnie, aż się zjawi jaki znajomy oficer, ale, niestety, spróbował uciekać.

Otóż kolba karabinu Martiniego, kiedy spadnie komu na plecy, nie przynosi ulgi ani fizycznym, ani moralnym cierpieniom, a garnitur *khaki*, przemokły i nadgniły prawie, łatwo pęka skoro dwóch ludzi szarpnie nim na wszystkie strony. Golightly wstał rozbity i oszołomiony z podłogi, a koszula rozpruła się na nim od góry do dołu. Wtem dał się słyszeć świst lokomotywy i zajechał pociąg z Lahore, z którego wysiadł na peron major z pułku naszego bohatera.

Oto jak brzmiała opowieść majora w spotkaniu z porucznikiem Golightly:

— Odgłos zajadłej kłótni, pochodzący z bufetu drugiej klasy, obił się o moje uszy. Zajrzałem tam więc, żeby zobaczyć, co się dzieje i wzrok mój padł na najwstrętniejszego oberwańca, jakiego kiedykolwiek w życiu widziałem. Buty i spodnie pokryte grubą warstwą błota i zlane piwem. Z głowy zwisała mu na szyję i ramiona szara, brudna szmata, cała postrzępiona. Twarzy nic było mu widać, bo zasłaniała ją koszula rozdarta aż pod ramiona, tylko z pod niej dobywał się gniewny głos, wołający, żeby popatrzono na znaki, wyhaftowane z boku.

Zdawało mi się, że to człowiek w ataku *delirium tremens* tak przeklinał i miotał się na wszystkie strony. Dopiero kiedy koszula powróciła na normalne stanowisko, zdołałem z pod guza na czole, wielkości bułki, i z pod zielonych pręgów na twarzy odcyfrować oblicze porucznika Golightly. Bardzo się ucieszył na mój widok i prosił mnie, żebym w Kasynie nie rozpowiadał o tej przygodzie. Nie mówiłem dotąd nic, ale teraz, kiedy Golightly wrócił do kraju, pozwalam sobie na tę przyjemność.

Większą część lata użył porucznik na starania, żeby kaprala i dwóch żołnierzy, którzy, oczywiście, bardzo ubolewali nad swoją pomyłką, oddano pod sąd wojenny za to, że aresztowali „oficera i dżentelmana“.

Wieść o przygodzie porucznika przeniknęła do Kantyny, a stamtąd obiegła całą okolicę.

*) Wyraz hinduski. Chodzi o rdzeń pewnego drzewa, lekki i klejowaty z którego wyrabiają kapelusze dla gorących krajów.

**) *Majordomus.*

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

W MAGAZYNIE
I. SZANCERA

KRESZCZATIK Nr 25

od d. I-go do d. 20-go stycznia

Likwidacya.

Wszystkie towary, które zostały po wyprzedaży, sprzedawane będą

za pół ceny.

Do sprzedaży wyznaczono z lepszych fabryk zagranicznych towary bławatne, od 70 kop. arsz.

Gotowe, piękne saki futrzane, żakiety, paltoty modne, kostiumy i inne ubrania wierzchnie. Towary galanteryjne i etc. 113—10—1

Dom Handlowy A. SLINKO i S-ka

zawiadamia szanownych klientów i klientki, że

doroczna wyprzedaż

która się cieszy uznaniem całego Poł.-Zachodniego kraju wskutek dużego wyboru i nizkich cen

naznacza się od d. 23-go stycznia

na trzy dni. 155—2—1

DRUGI ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski"

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA **RUSI**, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierownictwem **Joachima Bartoszewicza.**

REDAKCYA DOKŁADA WSZELKICH STARAŃ, AŻEBY **„DZIENNIK KIJOWSKI"** DAŁ PEŁNY ⊙ ⊙ ⊙ OBRAZ ŻYCIA I PRAGNIEŃ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA RUSI. ⊙ ⊙ ⊙ OD NOWEGO ROKU **DZIAŁ KORESPONDENCYI** ZARÓWNO ZE WSZYSTKICH CENTRÓW POLSKICH, JAK I Z WIĘKSZYCH MIAST I STOLIC EUROPEJSKICH BĘDZIE ZNACZNIE ROZSZERZONY.

Wprowadzony będzie w „Dzienniku Kijowskim" **DZIAŁ EKONOMICZNY**, przez fachowych recenzentów zasilany.

W DZIALE NAUKOWYM i LITERACKIM „Dziennik Kijowski" ma przyrzeczone współpracownictwo pierwszorzędnych sił, z których wymienimy: **Aleksandra Jabłonowskiego, Elizę Orzeszkową, Wł. Reymonta, Fr. Rawity-Gawrońskiego, J. Żuławskiego, Władysława Jabłonowskiego, Edw. Paszkowskiego, Antoniego Potockiego** i innych.

Prócz wymienionych „Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wielu poważnych sił publicystycznych, naukowych i literackich.

„DZIENNIK KIJOWSKI" POZYSKAŁ SOBIE RÓWNIEŻ WSPÓŁPRACOWNICTWO LITERACKIE ZNAKOMITEGO NASZEGO POWIEŚCIOPISARZA **HENRYKA SIENKIEWICZA.**

Warunki prenumeraty: **W Kijowie** i z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8.—, półrocznie rb. 4.50, kwart. rb. 2.50, mies. 85 kop. **Za granica** rocz. rb. 14.—, półrocz. rb. 7.—, kwartalnie rb. 4. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop.



100-3-1

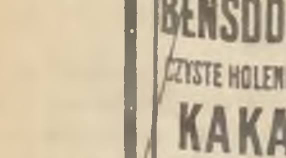
Zastępca: M. POSNER, Łódź.

Nowość! wyborny napój!

Miód Bojarski H. Wołczeckiego z Odesy.

Jest do sprzedania we wszystkich większych restauracyach i sklepach kolonialnych w Kijowie.

Główny skład: W.-Wasylkowska Nr 59 telef. 486. 119—5—2



Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska Nr 27, Telefon Nr 185. 137—8—1

Z powodu zmiany właściciela magazynu

„Au bon Goût"

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego

Naznacza się d. 15-go stycznia 1907 roku Wyprzedaż

damskich kapeluszy i futrzanych towarów z ustępstwem od 30 proc. do 50 proc. 164—5—1

OGIERY
do sprzedania

w folwarku Belinów (Janowa), pietnaście wiorst od Bałty:

Anglik czystej krwi pięcioletni, skarogniadej maści, $2^1/_4$ werszka wzrostu, dobrego pochodzenia, nagrodzony listem pochwalnym od zarządu stadnin państwowych, ujeżdżony pod siodło.

Para arabskich ogierów, kasztanowatej maści, po wywodowym ojcu—czteroletnich.

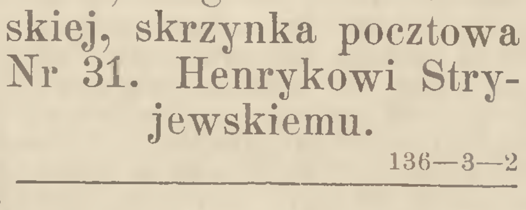
Czwórka półtorawerszkowych młodych koników podrasowanych, różnej maści, dobrze zebrana i wyjeżdżona.

Adres pocztowy:

Bałta, w gubernii Podolskiej, skrzynka pocztowa Nr 31. Henrykowi Stryjewskiemu.

136—3—2

RUDOLF MÜLLER
Kijów,
Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane

łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe



od 10 kop. sążeń

Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu

149—.—1

Zarząd konkursowy masy upadłości

Adelaidy Rulikowskiej

podaje do ogólnej wiadomości, że na mocy decyzyi Zarządu konkursowego z dnia 11-go stycznia 1907 r., licytacya części martwego remanentu, mebli i innych ruchomości w majątku Rulikowskiej w Zawadówce (st. Poł.-Zach. dr. żel. Biała Cerkiew) odbędzie się d. 4-go i 5-go lutego 1907 r. w obecności kuratorów Zarządu konkursowego, adwokatów przysięgłych A. Daszkiewicza i W. Finna. 152 -3—1



Biuro techniczne budowy młynów

bracia ZARĘBSCY w Kijowie,

Plac Kreszczaticki nr 2, telefon nr 547.

Przyjmuje budowy nowych i rekonstrukcye starych młynów.

Poleca ze składu

Kamienie francuskie i sztuczne.
Pasy obrotowe skórzane i wielbłądzie angielskie.
Gurty dla elewatorów.
Sita jedwabne do cylindrów.
Oskardy do kucia kamieni. 77—20—2
Walcowe złożenia.
Maszyny do oczyszczania ziarna.
Części metalowe do przenośnych młynów, elewatorów, cylindrów itp.

LOSY I-szej KLASY Królestwa Polskiego

sprzedaje kantor Wekslu i Loteryi

A. PUSZET, Warszawa, Plac Bankowy.

Na żądanie wysyłam za zaliczeniem pocztowem.

Ciągnienie d. 8-go i 9-go lutego now. st. 121—6—2

Wieńce metalowe

szarfy i napisy

rośliny w doniczkach 56—12—4

SKŁAD FABRYKI

A. Makowski i E. Rauer



Kijów, W.-Wasilkowska Nr 3.

Ilustrowane katalogi roślin do kościołów i kaplic wysyłamy na żądanie.

Wielka wyprzedaż

wszystkich towarów wraz z premiami do wyboru w sklepie lamp i naczyń

A. A. FIAŁKO

Kreszczatik 29, wprost lombardu.

27—30—9

„DRUKARNIA POLSKA"

KIJÓW,
ULICA PROREZNA № 9.
TELEFONU № 1672.
CENY NIZKIE.

WYKONYWA WSZELKIE DRUKI DLA KANTORÓW, FABRYK, CUKROWNI - - - - - I T. P. - - - - -

WYKONANIE PUNKTUALNE.

WYDZIERŻAWIAM

wieszadła teatralne.

Oferty adresować: skrzynka pocztowa Nr 206. 158—2—1.

Student politechniki (klasyk) starszego kursu poszukuje lekcyi. Kadecki zaułek Nr 13, m. 3. 145—4—1

Wyprzedaż

W MAGAZYNIE OBUWIA

KLEJBERA

ul. Kreszczatik Nr 43. 159—5—1

Pracownia sukien damskich

M-me Marie

Wielka Podwalna Nr 33, m. 19

przyjmuje do roboty bluzki, suknie balowe i kostiumy maskaradowe.

154—3—1

Osoba młoda, znająca jez. niem., franc. i teoret. rosyjski, poszuk. posady tu lub na wyjazd. Michałowski zaułek 34, m. 6, dla J. I., od 10—1. 162—4—1

Fisharmonia 4 i pół oktaw, do sprzedania za rub. 60. Stepanowska Nr 5 m. 10. 124—1

Osoba młoda znająca jez. polski, niemiecki (doskonale) i francuski, poszukuje lekcyi. Michajłowski zaułek 34, m. 6, od 11 — 1. 163—4—1

Roboty polne.

Plantowanie buraków.

S. Bogdański i S-ka

Pośrednictwo pracy

Warszawa, Chmielna Nr 33.

Na czas kontraktów w Kijowie oddział przy ul. **Fundukle-jowskiej** w hotelu Włoskim (Italianskije nomiera). 28—30—5

Bandosi terminowi.

Kośba i żniwo.



134-20—1

Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

w Londynie (Grand Prix
(złoty medal
w Paryżu złoty medal.

Groch Folgier amerykański (zielony rychlik) najlepszej oczystki, wybieranej rękami, pud 1 rb. 50 k., buraki pastewne ekendorf 3 rb. pud, Podole, poczta Nowa Uszyca, Sorokany, Iżycki. 85—10—3

W Warszawie rb. 5 rocznie **„POLSKI ŁAN"** Z przesyłką poczt. rb. 6 rocznie

tygodnik dla kobiet poświęcony pracy społecznej i szerzeniu kultury narodowej z dwutygodnikiem dla gospodyń wiejskich i robotnic, pod kierunkiem **J. Okszy.**

Red. i wyd. M. Rodziewiczówna.

W dziale literackim społecznym i wychowawczym zapewnione współpracownictwo sił wybitnych między innemi: Ign. Chrzanowskiego, Ks. Gralewskiego, St. Gorskiego, J. A. Kisielewskiego, M. Konopnickiej, J. Kleczyńskiego, Theresity Krzymuskiej, I. Matuszewskiego, J. Marcinowskiej, L. Rydla, El. Orzeszkowej, H. Opieńskiego, J. Warnkówny i in.

Kierownictwo działu gospodarczego obejmuje Ks. Schönfeld.

Już wyszedł pierwszy numer.

Adres: **Włodzimierska, Nr 6, od lutego Foksal Nr 18.**

79—1

Od dnia 15 stycznia

rozpoczyna się

wyprzedaż

wszystkich, pozostałych z sezonu, towarów. 115—20—2

DOM HANDLOWY

ŻAKO w podwórzu Kreszczatik 42.

Poszukuję miejsca kucharki lub pokojówki. Funduklejewska Nr 54, m. 5. 141—2—2

Potrzebna nauczycielka przychodnia zaraz. Mar-Błagowieszczeńska Nr 41, m. 9. 144—2—2

Oficyalistów, **guwern., bony oraz służbę domową** poleca biuro **Hermanowicza**, Kijów, Bibik. Bulw. Nr 2, telef. 1448. R779

Française, sérieuse recommandée, cherche leçon pour le matin. Michałowska Nr 22, m. 7. 122—2—2

Kabryolet-sanki amatorom powożenia, styl angielski, do wynajęcia w Tattersalu, Aleksan. Nr 12. 94—3—3

Przepisywanie i uczenie na maszynie po cenach umiarkowanych, M.-Żytomierska 10 m. 1. 23—12—5

Dla panienek

uczęszczających do zakładów naukowych

Pensyonat Heleny Koryckiej

lek. muz., konw. fran. Mogę przyjąć na stan. 2-ch uczniów z niż. kl. gimn. W.-Żytomierska Nr 38, m. 14.

1069-7-7

Przyjezd. osoba poszuk. posady przy małem gospodarstwie lub zarządz. domem, ma świadec. Padoł, ul. Ilińska Nr 10, m. 5. 132—4—2

Zawiadamia się Szanownych parafian kijowskich,

mieszkających blizko

kościoła Ś-go Mikołaja,

przy ulicy Błagowieszczeńskiej i Żylańskiej, że na rogu Policejskiej i Predsławińskiej egzystuje przytułek Hrabiów Sobańskich dla ubogich dzieci, wraz z kaplicą, w której od 4-ch miesięcy w każdą niedzielę i święto, o godz. 10-ej i pół, odprawia się nabożeństwo przy śpiewie dzieci i akompaniamencie fisharmonii. 86—2—2

Poszukiwani są

z odpowied. rekomendacyami: zarządzający sprawami teatralnemi, doświadczona kasyerka z kaucyą, szwajcar, 4-ch bileterów i 5-ciu dobrych muzykantów: 2-ch skrzypków, 1-go pianistę, 1-go wiolonczelistę i 1-go flecistę. Oferty adresować: skrzynka pocztowa Nr 206. 161—2—1

Nie bliny — a delicye!!!

w restauracyi

Aleksandrowska 45, „Jar", naprzeciw Château.

Bliny codziennie,

tudzież kawior świeży i sandacz również nadeszły transporty innych ryb. Potrawy tylko na **świeżem** maśle. Kuchnia prowadzoną jest pod moim osobistym nadzorem. 157—2—1

Z poważaniem A. Saak.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woronez	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.	[illegible]	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III. Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej